

Brzeszcze • Jawiszowice • Przecieszyn • Skidziń • Wilczkowice • Zasole

Wezmą, czy nie wezmą?



Traktor marki Lamborghini, to rzadki widok w gminnych polach. Czy unijne dopłaty pozwolą na unowocześnienie rodzimego rolnictwa?

W czerwcu Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa zakończyła przyjmowanie wniosków o dopłaty bezpośrednie do gruntów rolnych. W gminie Brzeszcze w systemie ewidencyjnym producentów rolnych (IACS) zarejestrowanych jest 356 rolników. Spośród nich 160 złożyło wnioski o dopłaty bezpośrednie do gruntów rolnych. Wypełnienie wniosku, jak sami przyznają, nie było łatwe.

- Rolnik pozostawiony sam sobie, miałby duże trudności z wypełnieniem skomplikowanego wniosku - mówi Władysława Jaromin z Jawiszowic, która razem z mężem uprawia 44 hektary ziemi. - Dlatego bardzo dobrym pomysłem było posłanie na wieś doradców. Z ich pomocą, wypełniłam wniosek w jakieś 4 godziny.

Wg danych Głównego Urzędu Statystycznego w powiecie oświęcimskim jest 5175 gospodarstw o powierzchni powyżej 1 hektara. W systemie IACS

zarejestrowanych jest 4014 gospodarstw. Do końca czerwca 3235 rolników złożyło wnioski o dopłatę do gruntów rolnych, co stanowi 80,1 proc. Jest to wskaźnik na poziomie średniej krajowej, trochę niższy od średniej województwa małopolskiego.

- Chciałbym, żeby wnioski o dopłaty bezpośrednie rolnicy z powiatu oświęcimskiego złożyli w 100 proc., jest to jednak nierealne - mówi Eugeniusz Flisek, szef powiatowego biura ARiMR w Oświęcimiu. - Mamy chociażby takie sytuacje, gdzie rolnicy składają wnioski obejmujące grun-

ty rolne, które dzierżawią od innych. Jest i tak, że rodzice podzielili gospodarstwo pomiędzy dzieci i tylko jedno z nich składa wniosek na wszystkie grunty.

ARiMR przeprowadziła w powiecie ok. 70 spotkań z rolnikami, w których brało udział prawie 2500 uczestników. W październiku i listopadzie organizowano warsztaty w zakresie wypełniania wniosków o wpis do ewidencji producentów i o dopłaty bezpośrednie. W każdym z sołectw odbyło się co najmniej jedno takie spotkanie. W maju i czerwcu w Urzędzie Gminy dyżurowali pracownicy Ośrodka Doradztwa Rolniczego, którzy pomagali wypełniać wnioski, a na miejscu był pracownik ARiMR, który wnioski odbierał. - Sam się wielokrotnie zastanawiam, czy zrobiliśmy wszystko, żeby przekonać rolników do składania wniosków. Rzeczywiście, przy pierwszym kontakcie z formularzem można odnieść wrażenie, że jego wypełnienie jest trudne, szczególnie jak się posiada dużo działek - mówi Eugeniusz Flisek. - Jednak jak to się mówi: „dla chcącego nic trudnego”. Przez cały czas pomagamy rolnikom wspólnie

(ciąg dalszy na str. 12)

Wybory europejskie

Platforma Obywatelska została zdecydowanym zwycięzcą wyborów europejskich w gminie Brzeszcze. Frekwencja w gminie była zbliżona do krajowej i wyniosła 21,9 proc. Na 17 408 osób uprawnionych do głosowania do urn poszło 3706. Str. 3

Krakowski Dukat

18 czerwca w Krakowie burmistrz Beata Szydło, za zaangażowanie w rozwój lokalnej przedsiębiorczości, otrzymała z rąk marszałka Małopolski Janusza Sepiła „Krakowskiego Dukata” - nagrodę w konkursie organizowanym przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Krakowie. Str. 4

Grają już 75 lat

W 1929 roku na rynku w Oświęcimiu grała dla Prezydenta Ignacego Mościckiego, w 2000 roku, na placu św. Piotra dla Jana Pawła II. W tym roku Orkiestra Dęta KWK „Brzeszcze” obchodzi jubileusz 75-lecia istnienia. Str. 14

Opowieść z happy endem

Jest to opowieść o życiu mojego dziadka - Franciszka Korycińskiego (1886 - 1958), którego nigdy nie poznałam osobiście, ale wiem o nim wiele dzięki opowiadaniom mojej mamy. Str. 15

Skidziń w A-klasie!

Na jedną kolejkę przed zakończeniem rozgrywek w oświęcimskiej B-klasie zespół LKS Skidziń, ku uciesze swoich kibiców, zapewnił sobie awans do A-klasy. Str. 26

Wyszło... z worka

Nasze problemy

Na forum internetowym naszej gminy tematem numer jeden staje się ostatnio *psi problem*. Internauci są kolejną grupą społeczną, która podnosi kwestię opieki nad czworonogami, szczególnie na osiedlach. Problem zdawałoby się błahy, nie powinien absorbować naszej uwagi lub, jak chcą niektórzy, winien być natychmiast skutecznie rozwiązany. Otóż okazuje się, że wcale nie jest to sprawa ani prosta, ani niewarta zastanowienia.

Słusznie zwracają uwagę zainteresowani, że dzięki psom nasze osiedla zamieniają się w tereny zasłane zwierzęcymi odchodami. Pytanie jest tylko jedno - czy to psy są winne, czy też ich właściciele? Oczywiście służby miejskie muszą dbać o porządek i egzekwować jego przestrzeganie. Natomiast jest niepodważalną kwestią, że jeżeli nasi mieszkańcy nie będą dbali o porządek i nie będą stosowali przepisów porządkowych, to nawet powielokrotnie powiększone siły straży miejskiej i firm komunalnych i tak legną pod psimi odchodami. Warto przeczytać zamieszczone na forum opinie, aby przekonać się, co mieszkańcy myślą o tym, co dzieje się na naszych osiedlach.

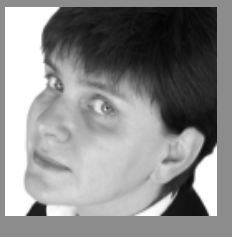
Problem porządków, czystości, bezpieczeństwa, pojawia się coraz częściej w różnych gremiach. Myślę, że jest to zjawisko bardzo po-

zytywne. Okazuje się bowiem, że zależy nam na wyglądzie miasta, w którym żyjemy. Nie jest już nam obojętne, czy z przydrożnego rowu śmierdzi czy nie, czy w lesie leżą śmieci. Jest jeszcze jednak spora grupa mieszkańców, która zgodnie ze starymi przyzwyczajeniami patrzy na te problemy inaczej. No, bo niby skąd biorą się dzikie wysypiska, za usuwanie których gmina co roku płaci, kto wypuszcza ścieki do rowów i kto wreszcie pozwala, aby jego piesek miał toaletę w piaskownicy. Przecież to również mieszkańcy naszej gminy, nasi sąsiedzi, których dobrze znamy. Często tolerujemy ich zachowania dla świętego spokoju, żeby broń Boże im się nie narazić, ale oczekujemy, że ktoś ten problem załatwi. Oczywiście jest, że samorząd gminny jest od tego, aby rozwiązywać problemy mieszkańców. Na pewno lepiej, gdy zajmują go problemy bardziej strategiczne dla gminy niż „psi problem”, ale ta kwestia również musi być rozwiązana. Dlatego myślę, że przy współudziale samorządów osiedlowych uda się wreszcie znaleźć sposób na tę bolączkę. Pewne jest jedno, że powodzenie będzie zależało od zaangażowania nas wszystkich.

Nawiązując jeszcze do dyskusji na forum internetowym, odniosę się do problemu parku przy ulicy Dworcowej. Oczywiście zdaję sobie sprawę, że sam regulamin nie czyni jeszcze z jakiegoś miejsca parku miejskiego. Park przy ulicy Dworcowej jest przeznaczony do całkowitej renowacji. W urzędzie gminy

można zobaczyć koncepcję jego zagospodarowania, które zostały zgłoszone na konkurs, ogłoszony przez gminę. W tej chwili trwa przygotowanie przetargu na realizację projektu budowlanego dla tej inwestycji. W koncepcjach, które staną się podstawą tego projektu, przewidziane są miejsca rekreacyjne dla dzieci i młodzieży, zachowanie miejsca pamięci związanego z podbozem Jawiszowice oraz infrastruktura parkowa. Mam nadzieję, że za kilka lat będziemy mieli w gminie obiekt, z którego będziemy dumni. Mamy bowiem nawet w naszej gminie dowód na to, że nie znając lokalnych tradycji i zwyczajów można nieco przesadzić - no, bo proszę mi wytłumaczyć, o co chodziło obecnemu właścicielowi Rotundy, gdy „upiększał” ten budynek graffiti? Akurat z racji architektonicznych i tradycyjnych nie jest to forma do tego miejsca pasująca. Może chodziło o to, by na siłę przypodobać się młodzieży - myślę, że młodzi nie dadzą się zwieść pozorom, a może po prostu na siłę przenosi się do nas zwyczaj panujący gdzie indziej, nie bardzo pasujący do tego miejsca. To już na szczęście nie mój problem, choć jestem żywo zainteresowana tym, jak wygląda moje miasto i z graffiti na Rotundzie się nie zgadzam. Co nie znaczy, że graffiti nie toleruję - w odpowiednich miejscach, wykonane estetycznie jest akceptowalne.

Beata Szydło



odgłosy
Brzeszcz

MIESIĘCZNIK LOKALNY

Wydawca: Ośrodek Kultury,
ul. Narutowicza 1, 32-621 Brzeszcze,
tel.: 2111-490, 2111-391, 2111-628;
fax.: 2121-067.

e - mail: odglosy.brzeszcz@wp.pl

Redaguje zespół w składzie:

TERESA JANKOWSKA - redaktor naczelny
EWA PAWLUSIAK - sekretarz

JACEK BIELENIN - redaktor

Redakcja mieści się w Ośrodku Kultury.

Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo do ich skracania i zmiany tytułów.

Druk: Oficyna Drukarska A. Spyry,
Pszczyna, ul. Piastowska 26, tel. 2102213.

W dniu 18 czerwca zmarł wspaniały lekarz, przyjaciel i współpracownik

śp. Piotr Kublin

Pamięć o Nim pozostanie na zawsze w naszych sercach.
Rodzinie i Najbliższym składamy wyrazy szczerzego współczucia.

Zarząd, Rada Nadzorcza i Pracownicy NZOZ
„VITA” Sp. z o.o. w Brzeszczach

VITAMED

GABINET LEKARSKI

**MIROSŁAW
KUCZERA**

**Lek. specjalista chorób
płuc i pediatra**

Jawiszowice
os. Paderewskiego 17/III
tel.: 0 502-691-613
(32) 2111-332

Przyjmuje:

-poniedziałek, środa, piątek
w godz. 16.30 - 19.00
-wtorek w godz. 18.30 - 21.00
-czwartek w godz. 18.30 - 21.00

Przyjmuje dzieci i dorosłych

- Diagnostyka i leczenie chorób
alergiczych

- Testy alergologiczne u dzieci i
dorosłych (wziewne i
pokarmowe)

- wizyty w domu pacjenta (cały
tydzień) - dorośli i dzieci

- Recepty refundowane

VITAMED

GABINET
STOMATOLOGICZNY

**EWA KORCZYK
-KUCZERA**

Lek. stomatologii ogólnej

Jawiszowice
os. Paderewskiego 17/III
tel.: 0 604-147-569
(32) 2111-332

Przyjmuje:

- wtorek, środa, czwartek
w godz. 16.00-20.00
- możliwość przyjęcia
w innym terminie po
uzgodnieniu telefonicznym

**PEŁNY ZAKRES USŁUG
STOMATOLOGICZNYCH**

**Telefon w godzinach pracy
gabinetów
(032) 737 19 61**

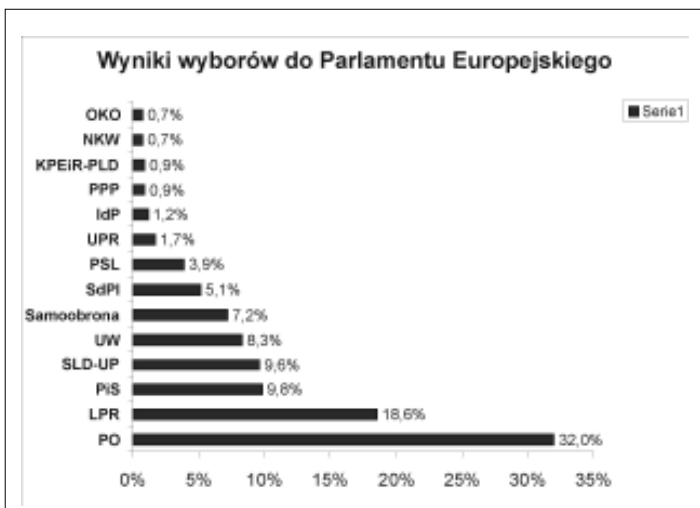
Wybory europejskie

Platforma Obywatelska została zdecydowanym zwycięzcą wyborów europejskich w gminie Brzeszcze. Na komitet wyborczy tej partii oddano 1154 głosy, co stanowiło 32,0 proc. ważnych oddanych głosów. Frekwencja w gminie była zbliżona do krajowej i wyniosła 21,9 proc. Na 17 408 osób uprawnionych do głosowania do urn poszło 3706.

Najwięcej osób, bo aż 46,7 proc. głosowało na Platformę Obywatelską w obwodzie wyborczym nr 14 w Skidzinu, co nie dziwi, bo właśnie stamtąd pochodzi Grzegorz Stawowy, który startował z listy PO. Głosy skidzinian nie wystarczyły jednak do zdobycia mandatu europarlamentarzysty. Niewiele mniej głosów PO otrzymała w obwodzie wyborczym nr 12 w Przecieszynie (46,2 proc.), a najmniej w obwodzie nr 7 na Borze (22,3

proc). Drugie miejsce, podobnie jak w skali kraju, przypadło komitetowi wyborczemu Ligi Polskich Rodzin. Na tę partię głosowało 18,6 proc. wyborców (670 osób), najwięcej w obwodzie wyborczym nr 5 – 25,9 proc., a najmniej – tylko 4,7 proc. - w obwodzie wyborczym nr 12 w Przecieszynie. Kolejne miejsca zajmowały: PiS – 9,8 proc., SLD – UP – 9,6 proc., UW – 8,3 proc., Samoobrona – 7,2 proc., SdPi – 5,1 proc. Pozostałe komitety wyborcze nie przekroczyły 5-procentowego progu wyborczego. Prawie o połowę niższy wynik, w porównaniu do całego kraju, uzyskało Polskie Stronnictwo Ludowe. Na PSL głosowało 3,9 proc. wyborców. Najbardziej aktywnymi okazali się być wyborcy w Skidzinu, frekwencja wyniosła tam 25,3 proc. Najmniej ludzi głosowało w obwodzie wyborczym nr 15 w Zasolu – 14,0 proc.

JaBi



Podziękowanie

Liga Polskich Rodzin składa serdeczne podziękowanie, a tym samym uznanie mieszkańcom naszej gminy, za oddanie głosu w wyborach do Parlamentu Europejskiego na przedstawicieli Ligi Polskich Rodzin.

Janusz Bassara

Ożywienie gospodarcze

Gmina Brzeszcze była gospodarzem i zarazem współorganizatorem warsztatów lokalnego ożywienia gospodarczego, które 2 czerwca odbyły się w Ośrodku Kultury. Organizatorem warsztatów jest Starostwo Powiatowe w Oświęcimiu wraz z Powiatowym Urzędem Pracy w Oświęcimiu. W spotkaniu wzięło udział blisko 80 przedstawicieli samorządów, biznesmenów, reprezentantów instytucji okołobiznesowych oraz infrastruktury z terenu powiatu oświęcimskiego.

Warsztat poprowadziła kierownik PUP Wiesława Drabek-Polek, a temat, nad którym pracowano w grupach przybliżyła Aleksandra Rabej, specjalista lokalnego ożywienia. Celem warsztatu było wypracowanie czterech najważniejszych projektów, z których utworzenie lokalnej agencji turystycznej uzyskało największą ilość punktów. Uczestnicy warsztatu podzielili się na cztery grupy i wspólnie wypracowali projekty zadań inwestycyjnych według nich najbardziej potrzebnych naszemu powiatowi. Spośród wszystkich projektów, które

przedstawili liderzy czterech grup, zagłosowano na cztery najważniejsze. Najwięcej głosów, bo 35 uzyskał projekt utworzenia lokalnej agencji turystycznej. Następnym w kolejności przedsięwzięciem do realizacji jest utworzenie powiatowej agencji informacji i doradztwa gospodarczego (34 głosy). Kolejnym zadaniem, jakie pojawiło się w centrum zainteresowania uczestników warsztatu było utworzenie funduszu poręczeń kredytowych (31 głosów). Budowa przetwórstwa rolno-spożywczego na bazie własnej produkcji była ostatnim, czwartym zadaniem, jakie wzięto pod uwagę. Uzyskało ono 23 głosy. Przedstawiciele samorządów gminnych powiatu oświęcimskiego odpowiedzieli na pytania uczestników warsztatu. Wśród poruszonych kwestii znalazły się na przykład obowiązujące procedury zakładania firm. Z kolei reprezentanci Departamentu Gospodarki i Infrastruktury Urzędu Marszałkowskiego w Krakowie zapoznali uczestników warsztatu w Brzeszczach z programem dotyczącym wzrostu konkurencyjności przedsiębiorstw.

JaBi

Certyfikat dla Agencji

Agencja Komunalna w Brzeszczach jako pierwsza gminna spółka otrzymała Certyfikat Systemów Jakości i Zarządzania Środowiskowego.

Certyfikat ważny jest do 2007 roku i obowiązuje w zakresie składowania i wywozu odpadów, oczyszczania miasta, utrzymania zieleni,



Prezes Agencji Komunalnej Mirosław Gibas prezentuje otrzymany certyfikat.

usług budowlanych i drogowych, administrowania cmentarzem komunalnym, oczyszczania ścieków, działania na rzecz ochrony środowiska zgodnie z przyjętą polityką jakości i środowiska.

- Wdrażanie systemu trwało prawie 1,5 roku - mówi Mirosław Gibas, prezes Agencji Komunalnej. - W ra-

mach przetargu wyłoniona została firma konsultingowa - Zakład Doskonalenia Zawodowego w Katowicach, która przeprowadzała szkolenia dla naszych pracowników oraz audytorów wewnętrznych. Pomagała też w opracowaniu wszystkich procedur i instrukcji.

Audyt, przeprowadzony przez Polskie Centrum Badań i Certyfikacji w Warszawie trwał dwa dni i kosztował 23 tys. zł.

- Udało nam się uzyskać dotację z Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości na częściowe pokrycie kosztów. W naszym przypadku dopłata wyniesie 10 tys. zł - wyjaśnia prezes Gibas.

Agencja Komunalna zatrudnia obecnie 63 pracowników, z czego 15 osób skierowanych jest przez Powiatowy Urząd Pracy w ramach robót interwencyjnych. W ubiegłym roku na takiej samej zasadzie w spółce pracowały 23 osoby, a 2 z nich zatrudniono nawet na czas określony. Prezes Agencji przy okazji prezentacji certyfikatu pochwalił się zmodernizowanym zapleczem socjalnym dla pracowników i nową inwestycją, o którą już niedługo wzbogaci się zakład. Będzie to nowoczesna śmieciarka średniej wielkości, o wartości blisko 245 tys. zł.

Ewa Pawlusiak

Krakowski Dukat

18 czerwca w Krakowie burmistrz Beata Szydło, za zaangażowanie w rozwój lokalnej przedsiębiorczości, otrzymała z rąk marszałka Małopolski Janusza Sepiła „Krakowskiego Dukata” - nagrodę w konkursie organizowanym przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Krakowie.

- To dla mnie duże wyróżnienie. I chociaż kapituła stwierdza, że „Krakowski Dukat” jest przyznawany indywidualnym osobom, ja traktuję go, jako nagrodę dla gminy - mówi burmistrz Beata Szydło. - Uważam, że w działalności samorządowej pracuje na nią wielu ludzi.

Pierwszy „Krakowski Dukat” został przyznany przez „Czas Krakowski” na początku lat dziewięćdziesiątych. Nagrodą honorowano wówczas przedsiębiorców wywodzących się ze środowisk gospodarczych dawnego województwa krakowskiego za znaczące osiągnięcia w działalności gospodarczej w okresie transformacji ustrojowej.

„Krakowski Dukat” ma charakter promocyjny i przyznawany jest



Krakowski Dukat, jak przyznaje burmistrz Beata Szydło, jest wyróżnieniem dla gminy

nie przedsiębiorstwu, lecz osobie, która je założyła, lub nim zarządza.

Od 1999 roku przyznawany był w trzech kategoriach: kreator przedsiębiorczości, menedżer firmy oraz właściciel firmy. Dwa lata temu wprowadzono do konkursu nową kategorię - samorządowy kreator przedsiębiorczości, a kandydatów do niej spośród starostów, burmistrzów i wójtów małopolskich rekomenduje marszałek województwa małopolskiego.

EP

Plan Rozwoju Lokalnego

Rada Miejska przyjęła Plan Rozwoju Lokalnego. Dokument ten jest wymagany przy składaniu wniosków do Zintegrowanego Programu Rozwoju Regionalnego. Dzięki temu 14 czerwca został złożony wniosek o dofinansowanie wykonania kanalizacji sanitarnej w Jawiszowicach.

Plan Rozwoju Lokalnego powstał w oparciu o Wieloletni Program Inwestycyjny Gminy Brzeszcze. Zawarte w nim plany finansowe są zgodne z tegorocznym budżetem, a dominują wydatki na kanalizację. - Zakładamy, że jest to dokument otwarty, który będziemy mogli modyfikować. Przy wszelkich zmianach będziemy kierować się analizą tego, co się dzieje w gminie, jej potrzebami, ale również konsultacjami społecznymi prowadzonymi z Radami Sołeckimi, Samorządami Osiedlowymi i zebraniem mieszkańców - mówi burmistrz gminy Beata Szydło. - Myślę, że weryfikacja Planu nastąpi po pierwszym kwartale. Jednocześnie przygotowujemy się do skorzystania z zapowiadanego na wrzesień kolejnego naboru na składanie wniosków w celu

pozyskania środków strukturalnych.

W latach 2004 - 2006 gmina będzie się starać o dotacje dla pięciu inwestycji. Ich łączny koszt ma wynieść 18 mln 305 tys. zł, a planowane dotacje mają się zamknąć w kwocie 9 mln 518 tys. zł.

Plan Rozwoju Lokalnego jest jednym z elementów składanych wniosków. Miesiąc temu marszałek województwa małopolskiego ogłosił, że priorytet, do którego gmina chciała złożyć projekt kanalizacji, wymaga uchwalenia takiego planu. Stąd konieczność zwołania sesji Rady Miejskiej, na której Plan przyjęto. Większość gmin w kraju została postawiona w podobnej sytuacji i sesje zwoływano w ostatniej chwili.

JaBi

Podziękowanie

Orkiestrze dętej OSP Jawiszowice i sponsorom, którzy włączyli się w organizację Biesiady Ludowej i Święta Powiatowego PSL, podziękowania składa Zarząd Koła PSL Jawiszowice.

Przystanek dla psa

Przez blisko dwa miesiące przystanek „Pod Górnikiem” był schronieniem dla sympatycznego pieska. Jak tam się znalazł? Gdzie wcześniej miał schronienie? Tego nie wie nikt. Prawdopodobnie został porzucony przez dotychczasowego właściciela, a świadczy o tym obroża na jego szyi. Szczęśliwie dla siebie już znalazł nowego.

Kundelek nie był agresywny, ale wyraźnie spłoszony, nie pozwalał podejść do siebie. Mieszkańcy Brzeszcz szybko zainteresowali się niespo-



dziewanym kompanem z przystanku autobusowego. Jego kondycja fizyczna nie była najlepsza, był wychudzony, miał zmierzwiłą sierść. Za



Mieszkańcy Brzeszcz nie pozostali obojętni na los psa

wiatą przystankową pojawiły się wkrótce miski z pokarmem i wodą. Ktoś przyniósł tekturowe pudło i okrył je folią. O niecodziennym lokatorze przystanku przechodnie powiadomili weterynarza.

- Byłem przy nim kilkanaście razy, próbowałem go pojąć, był jednak wyraźnie nieufny, nie dał się podejść na odległość zastrzyku - mówi Andrzej Froń, weterynarz z lecznicy dla zwierząt w Brzeszczach. - Nie zjadał również pokarmów, do których dosypywałem środki uspokajające. Wyczuwał, że coś w nich jest. Do tej pory problem bezdomnych psów rozwiązywaliśmy wspólnie ze Strażą Miejską. Jednak z takim przypadkiem jeszcze nie miałem do czynienia.

Piesek zaprzyjaźnił się z jedną z mieszkankę Brzeszcz, dzięki jej pomocy udało się go w końcu pojąć. I to właśnie do niej trafił pies. - Poza ogólnym wychudzeniem pies jest klinicznie zdrowy. Został odrobaczony, podałem mu leki przeciwzakaźniowe. Cała ta historia trwała bardzo długo, ale finał był pozytywny. Nie musieliśmy umieszczać psa w schronisku - mówi Andrzej Froń.

JaBi

Komunikat

W marcu zaginęła suczka - owczarek szkocki (popularnie Lessie). Wszystkie metody poszukiwań do tej pory zawiodły. Proszę o kontakt nr tel. 502 67 11 77. Przewidziana nagroda.

Informacja

Działalność wakacyjnego ogniska muzycznego.

W poniedziałki od 10.00 do 12.00, sala nr 21.

W tych godzinach również zapisy do nauki gry na instrumentach. Szczegóły u instruktora.

Basen po miesiącu

Minął miesiąc od otwarcia basenu „Pod platanem”. Miesiąc, który miał dać odpowiedź jak duże będzie zainteresowanie mieszkańców gminy nowym obiektem i czy wszystko zapięto na ostatni guzik. Przez ten krótki okres, wokół funkcjonowania basenu, narosło wiele plotek, wszystkie nieprawdziwe.

A to ktoś wbił gwóźdź w zjeżdżalnię, a to odpadały kafelki, a nawet z powodu bliżej nie sprecyzowanej awarii, basen miano na dwa tygodnie zamknąć. - Pojawiały się niebezpieczne dla nas treści, na całe szczęście nieprawdziwe, ale wpływające na pewno na psychikę ludzi. Rozniosła się bowiem plotka, że w zjeżdżalnię wbito gwóźdź - mówi dyrektor Ośrodka Kultury Teresa Jankowska. - Trudno nam było to prostować. Poprosiłam więc o pomoc dyrektorów szkół. Wiadomo, że przy tego typu nieprawdziwych informacjach łatwo wytworzyć strach wśród ludzi. Z tego względu szczególnie pocieszająca jest duża frekwencja dzieci i młodzieży, oznacza to, że znaleźli dla siebie ofertę, która im odpowiada.

W czerwcu statystykę prowadzono w dwóch częściach. Do godzin południowych z zajęć na basenie korzystały dzieci i młodzież ze szkół z terenu naszej gminy. Od 2 do 14 czerwca basen odwiedziło 1343 dzieci ze szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych, co dało średnią 200 osób dziennie. Jeżeli chodzi o popołudnia, to w tym samym terminie na pływalnię przybyły 4332 osoby. W sumie 5675 osób. W obiekcie od 1 lipca

ruszą solarium i sauny – mokra i sucha, wystartuje też promocja w postaci bezpłatnej godziny dla każdego mieszkańca. Bilet będzie ważny do końca roku, każdy będzie mógł przyjść sam lub z rodziną. - Mamy nadzieję, że mieszkańcy skorzystają z zaproszeń i przyjdą na basen. Mówiąc szczerze jesteśmy z frekwencji na razie bardzo zadowoleni. Najwięcej gości odwiedziło nas 11 czerwca w godzinach popołudniowych - 546 osób. Cieszę się, że zgłaszają się stowarzyszenia Kultury Fizycznej i inne np. Stowarzyszenie „Amazonek”, UKS, które chcą korzystać z zajęć na basenie - mówi dyrektor Jankowska.

Obecnie toczą się rozmowy na temat wynajęcia pomieszczeń na działalność związaną z rekreacją. Być może będzie to siłownia i salon masażu. Prace wykonywane będą nocą, tak by nie zakłócać możliwości korzystania z basenu. O tych wszystkich niedogodnościach, jak zapewnia dyrektor Jankowska, mieszkańcy będą informowani na bieżąco. - Pojawiają się różne zapytania i wątpliwości, ale z drugiej strony cieszę się, że ludzie pytają - mówi Teresa Jankowska. - Np. padają pytania dlaczego nie wolno wchodzić na basen w klapkach. Przyjęliśmy zasadę, że dezynfekuje się stopy, a nie klapki. Poza tym plaża jest bardzo wąska, wyobraźmy więc sobie, że pojawia się na niej 100 par kłapek. Jest to utrudnienie dla ratownika, a po za tym wiadomo, że dzieci mają mnóstwo energii, więc dla nich duża ilość kłapek na plaży jest niebezpieczna.



Przez dwa pierwsze tygodnie basen „Pod platanem” odwiedziło 5675 osób

W tegorocznym gminnym budżecie przewidziana dotacja dla basenu wynosi 1 mln 200 zł. Utrzymanie obiektu będzie prawdopodobnie dofinansowane także w następnych latach. Praktyka innych miejscowości m.in. Kęt pokazuje, że trudno o to, aby basen był w stanie sam się utrzymać. - Będziemy dążyć do tego, żeby dotacja była jak najniższa, a zależeć to będzie od liczby mieszkańców, którzy przyjdą na basen i od formuły proponowanej szkołom - mówi burmistrz Beata Szydło. - W tym roku przewidzieliśmy kwotę szacunkową, wzorując się na Kętach. Trudno było do końca ustalić datę otwarcia, nie zapominajmy, że w gminie bardzo wzrosła cena wody i mimo wszystko jest to ciągle rozruch, więc trudno przewidzieć czy np. liczba pracowników jest wystarczająca. Koszty, co miesiąc będą analizowane, może okazać się, że tak duża dotacja nie jest konieczna. Na koniec roku będziemy mieli większą przejrzystość.

JaBi



Basen „Pod platanem” zaprasza codziennie od 7.30 do 22.30.

W ofercie: sauny (czynne od 16.00 do 22.00)

Od 1 lipca do 31 sierpnia atrakcyjne wakacyjne karnety dla dzieci, młodzieży i dorosłych.

Dzieci:	Dorośli:
• 10 zł – 4 godz.	• 100 zł – 28 godz.
• 18 zł – 8 godz.	• 48 zł – 13 godz.
• 30 zł – 15 godz.	• 30 zł – 8 godz.
• 50 zł – 27 godz.	

Karnety ważne od 1 lipca do 31 sierpnia 2004 r.

• Bilet łączony (sauna + basen)

9 zł / 1 h - dorośli

6 zł / 1h - młodzież ucząca się i studiująca od lat 18.

Przepraszamy za błąd w numerze telefonu w zaproszeniach rozestanych do mieszkańców.

Właściwy numer telefonu to: **692 414 684**. Zaczęła działać także strona internetowa. Pod adresem basen.brzeszcze.pl znajdą Państwo najświeższe informacje dotyczące funkcjonowania obiektu.

Komunikat Policji

Z uwagi na obecną sytuację polityczną na świecie realne staje się zagrożenie terrorystyczne ze strony różnych grup ekstremistycznych. W zamachach organizowanych przez te grupy najczęściej poszkodowane są niewinne osoby postronne, które przypadkowo znalazły się w zagrożonym rejonie. Najczęściej stosowaną metodą jest podkładanie materiałów wybuchowych w miejscach najbardziej uczęszczanych przez ludność (kościół, poczta, dworzec kolejowy, lokale gastronomiczne, targowiska itp.). Prawidłowe zachowanie ludności może zapobiec dokonaniu zamachu lub ograniczyć jego skutki.

W szczególności należy pamiętać o tym, że:

- nie można ruszać i zaglądać do reklamówek, torebek, plecaków, paczek i innych pozostawionych pakunków,
- nie udzielać informacji osobom nieznanym o miejscach szczególnie uczęszczanych przez ludzi, ujęciach wody pitnej, obiektach kultu, obiektach przemysłowych itp.
- w przypadku realnego zagrożenia terrorystycznego, po ogłoszeniu ewakuacji należy zachować spokój i opanowanie, aby sprawnie i bezpiecznie opuścić zagrożony rejon,
- nie ignorować żadnych (m.in. uzyskanych w sposób przypadkowy) informacji mogących mieć związek z planowanym aktem terroru, przekazać je kompetentnym służbom w celu ich weryfikacji i wyciągnięcia stosownych konsekwencji.

Pamiętaj!

O wszystkich podejrzanych pakunkach, zaparkowanych samochodach i zachowaniach innych ludzi **niezwłocznie należy powiadomić Policję**.

Nowy wóz dla OSP Skidziń

Uroczyste poświęcenie i przekazanie nowego samochodu pożarniczego świętowała 12 czerwca społeczność Skidzinia i miejscowi strażacy.

Doniosłości temu dniu dodały przybyłe z pocztami sztandarowymi delegacje zaprzyjaźnionych jednostek OSP z powiatu oświęcimskiego, pszczyńskiego i bielskiego oraz orkiestra dęta kopalni Brzeszcze.



Naczelnik OSP Skidziń Zdzisław Gara przekazuje kluczyki do nowego wozu kierowcy Leszkowi Maziarzowi.

Na strażackim święcie obecni byli również przedstawiciele gminnych władz samorządowych i ochotniczych państwowych straży pożarnych oraz miejscowych organizacji społecznych.

Wyposażony w agregat wysokociśnieniowy i podstawowy osprzęt do gaszenia pożaru Ford Transit strażacy ze Skidzinia otrzymali na wniosek, który złożyli w Głównym Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Warszawie. Stamtąd też uzyskali 40 tys. zł całkowitego kosztu auta, gmina dała 44 tys. zł, a brakujące 15,9 tys. zł jednostka pozyskała od miejscowych i gminnych instytucji społecznych oraz prywatnych sponsorów.

Ojcami chrzestnymi Forda Transita byli prezes Spółki Pastwiskowej Skidziń Jan Tobczyk i prezes Spółki Pastwiskowej Wilczkowice Jan Uroda.

Podczas uroczystości strażaków uhonorowano medalami „Za Zasługi dla Pożarnictwa”: Złotym Medalem - Kazimierza Fajfrę; Srebrnym Medalem - Stanisława Zajęcę, Jana Likusa i Romana Kulkę; Brązowym Medalem - Marka Pindla, Mieczysława Fajferkę i Wacława Dąbę. Odznaki „Wzorowy Strażak” otrzymali Andrzej Szalonek i Adam Łysek.

EP

Podziękowanie

OSP Skidziń dziękuje Spółce Pastwiskowej w Wilczkowicach, Żwirowni Przecieszyn, ZIW - Zbigniewa Kajmowicza, BS Miedźna oddz. Brzeszcze, radnemu Krzysztofowi Bieleninowi za wsparcie finansowe imprezy zorganizowanej z okazji przekazania nowego samochodu gaśniczego.

Złoty jubileusz OSP Zasole

Ochotnicza Straż Pożarna w Zasolu 27 czerwca świętowała jubileusz 50-lecia istnienia jednostki połączony z nadaniem jej nowego sztandaru i odznaczeniem jej Srebrnym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa.

Przy dźwiękach strażackiej orkiestry dętej z Wilamowic, członkowie zasolańskiej OSP przeszli przed Domu Strażaka do miejscowej kaplicy na uroczystą mszę świętą. Towarzyszyły im delegacje z zaprzyjaźnionych straży pożarnych z powiatu oświęcimskiego, pszczyńskiego i bielskiego oraz przedstawiciele ochotniczych państwowych straży pożarnych, gminnych władz samorządowych, okolicznych zakładów pracy i organizacji społecznych.

Krótką historię i osiągnięcia jubilatki przedstawił prezes Tadeusz Żmudka.

- Pretekstem do powołania OSP w Zasolu stała się decyzja administracyjna, wyłączono bowiem na mocy zarządzenia Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie z dnia 30 czerwca 1953 roku z obrębu gromady Łęki przysiółek Zasole i utworzono z niego samodzielną gromadę pod taką samą nazwą - wspomina prezes.

- W skład pierwszego zarządu weszli: Feliks Handzlik -prezes, Stanisław Szkatuła - komendant, Józef Chromik - zastępca komendanta, Helena Grudniewicz - sekretarz i Leon Janosz - skarbnik, a pierwszymi druhami byli Stanisław Raj, Emil Raj, Władysław Wójcik, Jan Wójcik, Augustyn Jedliński, Ignacy Jedliński, Stanisław Luranc, Józef Borak i Ludwik Fajfer. W 1957 r. podjęto decyzję o zakupie nowej motopompy. Zaciągniętą na ten cel pożyczkę zwrócono z pieniędzy pozyskanych przy okazji uroczystego jej przekazania. Ze środków tych zakupiono również pierwszy sztandar, który wykonały siostry zakonne w Wilamowicach.

Strażacy wiedzieli już jak wypracować dochód, a tym bardziej jak go zagospodarować. W 1958 r. zorganizowali więc we wsi kolejną strażacką imprezę - uroczyste poświęcenie i przekazanie sztandaru - a uzyskany z niej dochód przeznaczyli na zakup wyjściowych mundurów dla całej jednostki oraz konnego wozu strażackiego. Jednostka borykała się jednak z kłopotami lokalowymi, osprzęt i wyposażenie znajdowały schronienie w stodole druha Stanisława Matyjasika. Ale dzięki wydatnemu zaangażowaniu strażaków, lokalnej społeczności oraz pomocy władz gminnych w 1981 r. sołectwo doczekało się nowej remizy. Od tej pory strażacy mieli już gdzie garażować otrzymanego w 1983 r. „Żuka” i motopompę (1984 r.) oraz „Jel-

cza” (2000 r.). W budynku lokum znalazły też KGW, ZMW, zespoły muzykujące i śpiewające, biblioteka wiejska i przedszkole.

OSP Zasole podczas tegorocznych obchodów rocznicowy otrzymała sztandar, nadany przez Prezydium Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku OSP RP w Krakowie, a ufundowany przez Burmistrza Gminy Brzeszcze i Radę Miejską. Sztandar poświęcił proboszcz bielańskiej parafii Andrzej Zajęcę. Jednostkę uhonorowano też Srebrnym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa, a druhow strażaków medalami i odznakami za aktywność i społeczne zaangażowanie. Odznaką „Za Wysługę Lat” uhonorowano: za 50 lat - Jana Wójcika, Józefa Boraka, Józefa Chromika, Edwarda Dąbrowskiego; 45 lat - Emila Raja, Władysława Wójcika; 35



Edmund Kalfas, prezes Zarządu Oddziału Powiatowego Związku OSP, dekoruje sztandar Srebrnym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa przyznany OSP Zasole przez Waldemara Pawlaka, prezesa Zarządu Głównego Związku OSP RP.

lat - Kazimierza Wójcika, Czesława Kózkę; 30 lat - Czesława Żmudę, Edwarda Matyjasika; 25 lat - Leszka Krawczyka, Jana Nikla; 20 lat - Tadeusza Żmudkę, Jana Wójcika; 15 lat - Irenę Kózkę, Marcina Kochmana, Grzegorza Pasternaka, Adama Szczerbowski, Stanisława Pasternaka; 10 lat - Mariusza Roznera, Dariusza Korycińskiego s. Stanisława, Dariusza Korycińskiego s. Henryka, Janusza Korycińskiego, Krzysztofa Korycińskiego, Łukasza Kózkę, Janusza Chrapka; 5 lat - Jacka Chrapka, Rafała Seweryniaka.

Złoty Medal za Zasługi dla Pożarnictwa otrzymał Jan Nikiel; Brązową Odznakę Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej Łukasz Krawczyk, Krzysztof Nikiel, Mateusz Nikiel, Mateusz Stawowczyk, Michał Seweryniak, Dawid Raj, Bartłomiej Bertolin, Marcin Niedośpiał, Krzysztof Lorek i Mateusz Wójcik.

Dla strażaków z okazji ich święta z programem artystycznym wystąpili „Paświszczanie”, dzieci z miejscowego Zespołu Szkolno-Przedszkolnego oraz młodzież ze świetlicy OK. Potem strażacy zaprosili wszystkich na festyn.

Ewa Pawlusiak

40 lat ze znaczkami

16 czerwca Koło Filatelistów w Brzeszczach obchodziło jubileusz 40-lecia. Podczas rocznicowego spotkania prezes Koła Tadeusz Wolak otrzymał z rąk burmistrza Beaty Szydło pamiątkowy dyplom za aktywizację społeczną i promocję Gminy Brzeszcze. Gratulacje i dyplomy uznania przekazali jubilatowi także Zbigniew Adamczyk, prezes zarządu oddziału Polskiego Związku Filatelistów w Katowicach i Józef Kluczborski, sekretarz zarządu PZF w Katowicach.

W roku 1964 grupa pracowników KWK „Brzeszcze” zbierająca znaczki pocztowe, na czele z Tadeuszem Wolakiem i Stanisławem Kamińskim założyła Koło Polskiego Związku Filatelistów. Pierwszy Zarząd Koła tworzyli: Tadeusz Wolak, Stanisław Kamiński, Czesław Wiktorowicz, Józef Stolarski i Maria Luber. 16 sierpnia 1964 roku odbyło się zebranie założycielskie, w którym uczestniczyło 37 kolekcjonerów znaczków. W kolejnych latach systematycznie ich przybywało. W roku 1970 było ich 164 członków, a w 1990 r. 178. Obecnie związek liczy 31 osób. Istnieje również Młodzieżowe Koło Polskiego Związku Filatelistów Brzeszcze, które liczy 67 członków. Tworzą je uczniowie ze szkół z Brzeszcz, Jawiszowic, Przecieszyna i Skidzinia. W ciągu swej działalności Koło zorganizowało 4 okręgowe i 22 lokalne wystawy.

Pierwszy znaczek pocztowy ukazał się w Wielkiej Brytanii 1 maja 1840 roku. Do tego czasu opłatę za przesyłki pocztowe uiszczał adresat. Często zdarzało się, że odbiorcy nie przyjmowali listów lub umawiali się ze sobą, że umieszczać będą wiadomości na kopertach. W ten prosty sposób mogli przeczytać treść przesyłki nie otwierając jej i nie płacąc za nią.

Sir Rowland Hill znalazł rozwiązanie tego problemu - zaproponował przeniesienie obowiązku płaćności za przesyłki z odbiorcy na nadawcę. Dowodem opłacenia przesyłki miały być papierowe naklejki na koperty, wydawane przez rząd, a opłacane przez nadawców.



Tadeusz Wolak w imieniu filatelistów odebrał dyplom uznania.

Jednym z pionierów filatelistyki był John Grey, pracownik Muzeum w Londynie. Z jego notatek wiadomo, że w roku 1840 kupił kilka jedno- i dwupensówek, nie po to by nadać listy, lecz ze względu na swoje zainteresowania historyczne. W ten sposób zapoczątkował swoją kolekcję znaczków. W latach 60. XIX wieku zbieranie znaczków było tak popularne, że na całym świecie zaczęły powstawać kluby i pojawiać się czasopisma poświęcone tej tematyce. W roku 1864 paryski przegląd La Collectionneur Timbres (kolekcjoner znaczków) zorganizował publiczną debatę, której celem było znalezienie nazwy dla tej dziedziny kolekcjonerstwa. Spośród wielu propozycji wybrano określenie „filatelistyka”. Nazwa jest połączeniem dwóch greckich słów oznaczających w języku polskim „lubić” i „zwolnienie od opłat”.

JaBi

4. miejsce jawiszowian

Drużyna męska OSP Jawiszowice - w kategorii grup do lat 30 - zdobyła 4. miejsce na I Wojewódzkich Zawodach Sportowo-Pożarniczych, organizowanych wg regulaminu Międzynarodowej Organizacji Pożarniczej GTiF.

Jednym z głównych punktów działania GTiF, obok prewencji pożarniczej i organizacji ochrony przeciwpożarowej jest sport pożarniczy.

27 czerwca w Kętach, powiat oświęcimski był gospodarzem eliminacji do mających się odbyć we wrześniu zawodów krajowych. Te z kolei wyłonią drużyny, które w przyszłym roku reprezentować będą Polskę na sportowo-pożarniczych mistrzostwach Europy w Chorwacji.

Powiat do rywalizacji wystawił drużyny we wszystkich kategoriach wiekowych - młodzieżowe męskie i żeńskie oraz kobiece i drużyn dorosłych do lat 30 i powyżej 30.

Męska drużyna do lat 30. z OSP Jawiszowice zajęła 4. miejsce, a z OSP Kęty 9. miejsce na 12 zespołów startujących w tej kategorii. Lepiej powiodło się starszym strażakom z Kęt, bo zajęli wysoką 3. pozycję. Trzecim też miejscem pochwalić się może grupa kobieca do lat 30. z OSP Gorzów.

Wśród młodzieżowych drużyn męskich wysoką 2. lokatę wywalczyli reprezentanci OSP Malec, a wśród żeńskich 4. dziewczęta z OSP Rajsko.

- Jestem pełen uznania dla zawodników przede wszystkim ze względu na znajomość regulaminu tych zawodów. Nie są to zawody łatwe, bo są to ćwiczenia na sucho. Tu liczy się dokładność i zgodność wykonania poszczególnych ćwiczeń z regulaminem zawodów i z regulaminem obsługi sprzętu - wyjaśnia Edmund Kalfas, prezes Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Oświęcimiu. - Jawiszowianie mogli zająć 2. miejsce, ale starali się wykonać zadania bardzo dokładnie, by nie napać punktów karnych, a to niestety wydłużało czas. Czwarte miejsce uważam jest bardzo dobrym wynikiem. To nie są ich pierwsze zawody, w ubiegłym roku startowali w Bukowni, jako zwycięzcy zawodów powiatowych, ale o innym regulaminie i zajęli 7. miejsce. Widać, że pną się w górę.

EP

Stopnie oficerskie dla kombatantów

11 maja w siedzibie Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych Koło nr 13 w Brzeszczach wręczono nominacje na stopnie oficerskie przyznane przez Prezydenta RP.

Helena Korczyk, działająca w AK w oddziale „Sosienki”, została awansowana do stopnia podporucznika. Do stopnia porucznika awansowano Bronisława Szerbowski, Stanisława Darulisa i Ludwika Korczyka. Mianowania dokonał przedstawiciel Wojskowej Komendy Uzupelnień w Oświęcimiu w obecności Burmistrza Gminy Brzeszcze Beaty Szydło, Przewodniczącego Rady Miejskiej Władysława Zawadzkiego, Prezesa Koła Kombatantów w Brzeszczach Antoniego Pękali i pozostałych członków Koła. Po zakończeniu nominacji był czas na wręczenie kwiatów, życzenia oraz wspomnienia przy poczęstunku.

JaBi

Ogłoszenie

PUNKT INFORMACYJNO-KONSULTACYJNY STOWARZYSZENIA TRZEŹWOŚCI i INTEGRACJI SPOŁECZNEJ w BRZESZCZACH ZAPRASZA OSOBY DOROSŁE DO ROZMÓW NA TEMAT:

- uzależnienia i współuzależnienia od alkoholu
- problemów w relacjach rodzinnych

PUNKT JEST CZYNNY:

poniedziałek, środa, czwartek, piątek
w godzinach 17.00 – 19.00

wtorek – zapraszamy na spotkania z grupą terapeutyczną w godz. 16.00 – 20.00
do budynku „STAREJ GMINY” w Brzeszczach
ul. Kosynierów 8, pok. 30

Dyżury aptek w lipcu

ARNIKA ul. Słowackiego
09.07 - 15.07
CENTRUM ul. Powst. W-wy
02.07- 08.07;
30.07 - 05.08
SIGMA ul. Piłsudskiego
16.07 - 22.07
SYNAPSA ul. Łokietka
23.07 - 29.07

Szczęśliwej drogi! – już czas...

Dobiegł końca kolejny rok szkolny i rozpoczęły się długo wyczekiwane wakacje. Uczniowie rzucili tornistry do kąta, nauczyciele zamknęli dzienniki, a w szkolnych murach nie słychać już głosów uczącej się młodzieży. Ale choć czerwiec za nami, to w myślach powracamy jeszcze do szkolnych dni, do sprawdzianów, egzaminów gimnazjalnych i różnych uroczystości, których przecież nie brakowało...

MARZEC obfitował w szereg różnych konkursów i imprez nie tylko na szczeblu gimnazjalnym. 15 marca w budynku GZE odbyło się podsumowanie finału Powiatowego Konkursu Poetyckiego pod hasłem „Marzenia jak ptaki szubują po niebie”. O Nagrodę Burmistrza Gminy Brzeszcze walczyło 41 uczestników. Pięcioosobowa komisja miała niełatwe zadanie - utwory były wzruszające, ciepłe, pełne serdeczności i podziwu dla świata.

17 marca w OK w Brzeszczach odbył się III Powiatowy Konkurs Recytatorski poezji ks. Jana Twardowskiego, a hasłem przewodnim były słowa samego Patrona: „Mrówko, ważko, biedronko...” W konkursie wzięło udział 32 uczestników z 16 gimnazjów naszego powiatu. Poziom był wyrównany i - jak stwierdziła dyr. Urszula Nocoń - zaprzecza powszechnym opiniom, że młodzież nie lubi, nie zna i nie czyta poezji.

19 marca w obchodzonego jak co roku Dniu Samorządności gimnazjaliści przejęli władze w swoje ręce. Tym razem hasłem przewodnim były wynalazki, bo z nimi jest jak z wiosną. Nigdy nie wiadomo do końca, kiedy tak naprawdę się pojawi. Każda klasa przygotowała scenkę przedstawiającą historię powstania jakiegoś wynalazku. Impreza była pełna humoru i zabawy, znakomite nastroje towarzyszyły nam do końca. Wielkim przebojem okazał się występ „M. Jacksona” z klasy 3c, który piosenką i tańcem na scenie podbił serca wielu widzów. Podziwialiśmy też taniec nowoczesny w wykonaniu zespołu Metro z Oświęcimia, w którym tańczyła nasza uczennica z klasy 2a - Sylwia Bugajska.

KWIECIEŃ: 27 kwietnia w Krakowie uczeń klasy 3b, Bartosz Balcarek, odebrał dyplom laureata olimpiady języka niemieckiego. W małopolskim konkursie j. niemieckiego dla uczniów gimnazjów organizowanym przez Instytut Austriacki wzięło udział około 2500 osób. Konkurs przebiegał w trzech etapach: szkolnym, rejonowym i wojewódzkim. Tematem przewodnim była Austria, jej geografia, kultura, a w szczególności system szkolnictwa i zajęcia proponowane młodym ludziom w szkole i poza jej murami. W eta-

pie szkolnym brało udział kilkunastu uczniów z naszego gimnazjum, jednak do kolejnego etapu zakwalifikował się tylko Bartosz. Do tego etapu zakwalifikowało się 550 uczniów. Etap finałowy składał się z części pisemnej i ustnej. Spośród 140 osób, które pisały część pisemną, tylko 61 osób przeszło do części ustnej. Tytuł laureata otrzymało 50 uczestników, którzy uzyskali największą ilość punktów w części ustnej. Jest to dla naszego gimnazjum bardzo duże wyróżnienie, gdyż Bartosz Balcarek jest jedynym laureatem tego konkursu z całego naszego powiatu.

Natomiast w Wałbrzychu na Ogólnopolskim Konkursie Gazetek Szkolnych „FORUM PISKAMKÓW 2004” dwie redaktorki naszego „Echa gimnazjalisty” – Iwona Mika i Marta Siwiec - otrzymały honorowy tytuł Piskamki 2004.



Tegoroczne omnibusy z G1

MAJ: Pierwszego maja staliśmy się pełnoprawnymi członkami Unii Europejskiej, co nie pozostało bez echa wśród gimnazjalistów. Wielu uczniów wzięło udział w konkursie wiedzy o UE i konkursie plastycznym pod hasłem „Polska młodzież w Unii Europejskiej”, a członkowie szkolnego Klubu Młodego Europejczyka pod opieką p. Barbary Cichy i p. Małgorzaty Szlagór przygotowali okolicznościowe audycje radiowe.

5 i 6 maja uczniowie klas 3., uzbrojeni w wiedzę, przystąpili do testów sprawdzających ich kompetencje z przedmiotów humanistycznych i matematyczno-przyrodniczych. Egzamin wypadł dobrze, a uczniowie uzyskali wystarczającą ilość punktów, by bez trudu kontynuować naukę w wybranej przez siebie szkole.

Pod koniec maja przedstawiciele naszej szkoły uczestniczyli w obchodach 100-lecia parafii św. Urbana i wraz z mieszkańcami Brzeszcza wzięli udział w przedstawieniu „My chcemy Boga”. Było to jedna z największych imprez artystycznych promujących naszą szkołę, a nad całością czuwała p. Barbara Ledwoń.

CZERWIEC: Tegoroczny Dzień Dziecka świętowaliśmy na sportowo. Uczniowie rozegrali mecz piłki siatkowej przeciwko nauczycielom. Gra była ekscytująca, mecz zakończył się remisem 2:2.

Kolejne dni upłynęły już w atmosferze nauki i klasyfikacji. O tym, że naprawdę warto się uczyć,

najlepiej zaświadczyć mogą uczniowie biorący udział w finale konkursu Uczeń Roku 2003/2004. Laureatem tego konkursu na szczeblu szkół gimnazjalnych został Paweł Berke, a II miejsce zajął Bartosz Balcarek (uczniowie klasy 3b naszego gimnazjum).

W ostatnim tygodniu roku szkolnego, podczas Dnia Sztuki, mogliśmy poznać bliżej różne jej dziedziny. Nad przygotowaniami imprezy i jej przebiegiem czuwała nauczycielka sztuki Anna Szłapa. Akademię rozpoczął wykład pani mgr Grażyny Heller z Uniwersytetu Śląskiego na temat polskiej pieśni oraz jej roli w życiu i kulturze Polaków. Uczniowie deklamowali wiersze ks. Twardowskiego, wystawili eko-scenkę oraz krótki spektakl w języku angielskim, a przy akompaniamencie akordeonu, gitary, instrumentów klawiszowych, puzonu i fletu wykonali swoje aranżacje znanych utworów muzycznych. Członkowie szkolnego koła plastycznego wystawili swoje prace, natomiast ojciec jednego z gimnazjalistów, p. Robert Nowak, urządził wernisaz wykonanych przez siebie rzeźb. Zainteresowanie wzbudził też pokaz wschodnich sztuk walki w wykonaniu p. Marka Wawrzyńskiego. Natomiast przedstawiciele wszystkich klas przygotowali oryginalne potrawy, spośród których specjalna komisja wybrała tę najciekawszą.

Dzień później (23 czerwca) odbył się finał całorocznego konkursu wiedzy „Omnibus”. Do finału zakwalifikowało się 12 osób. Każdy z finalistów musiał wykazać się nie tylko wiedzą, ale i sprawnością fizyczną. Tytuł Omnibusa otrzymał uczeń z klasy 3b – Bartosz Balcarek. Bartosz uzyskał również tytuł Najlepszego Absolwenta Gimnazjum. Gratulujemy!

W drugim semestrze nasi uczniowie zdobyli II miejsce w Powiatowym Konkursie Gazetek Szkolnych w Oświęcimiu, II miejsce w Powiatowym Turnieju Apeli Ekologicznych, II miejsce w Konkursie Poezji Śpiewanej i II miejsce w eliminacjach Turnieju Bezpieczna Gmina Brzeszcze.

Wielkim sukcesem okazał się udział w konkursie na „Największego zbieracza złota” zorganizowanym przez zarząd PCK w Oświęcimiu. Zebraliśmy 31,35 kg monet jedno-, dwu- i pięciogroszowych i tym samym zajęliśmy I miejsce wśród szkół gimnazjalnych naszego powiatu. W nagrodę PCK sfinansowało dwóm uczennicom kolonie letnie, a szkoła otrzymała sprzęt sportowy i drobne upominki.

Cieszymy się, że dzięki naszym osiągnięciom Gmina Brzeszcze jest znana i promowana nie tylko w województwie małopolskim. Mamy nadzieję, że kolejny rok szkolny również będzie pełen wrażeń i sukcesów. Tymczasem – z okazji wakacji – życzymy wszystkim Dyrektorom, Nauczycielom i Uczniom naszej gminy słonecznych dni, niezapomnianych wrażeń i wspólnego wypoczynku. Do zobaczenia we wrześniu...

Opracowała Katarzyna Nawrocka

O tytuł Ucznia Roku Znowu razem

Dariusz Zięba w kategorii szkół podstawowych i Paweł Berke wśród gimnazjalistów zostali tegorocznymi Uczniami Roku 2003/2004 Gminy Brzeszcze. 17 czerwca, o ten zaszczytny i zobowiązujący tytuł, finaliści konkursu rywalizowali w sali widowiskowej Ośrodka Kultury.

Dariusz Zięba jest uczniem Szkoły Podstawowej nr 2, tegorocznym laureatem szczebla wojewódzkiego, konkursu biblijnego „Jonasz”. Paweł Berke jest uczniem Gimnazjum nr 1, finalistą konkursu geograficznego na szczeblu wojewódzkim.



Wszyscy uczestnicy tegorocznego konkursu mogli się pochwalić sukcesami osiągniętymi, co najmniej na szczeblu wojewódzkim

W finale trójkę najlepszych z podstawówek i gimnazjów poddano sprawdzianowi wiedzy o Unii Europejskiej i gminie Brzeszcze. Kandydaci na ucznia roku musieli wykazać się także w konkurencjach sprawnościowych. Tę część finału przygotowali pracownicy OK.

– Już po raz siódmy zorganizowaliśmy konkurs „Uczeń Roku”. Jego celem jest uhonorowanie najzdolniejszej młodzieży z terenu gminy – mówi Bożena Sobocińska, dyrektor Gminnego Zarządu Edukacji, organizator konkursu. – Dyrektorzy szkół zgłaszają kandydatów, którzy muszą spełniać określone kryteria. Laureaci i finaliści konkursów przedmiotowych, naukowych, artystycznych i sportowych na szczeblu wojewódzkim, ogólnokrajowym czy międzynarodowym, udział w wielkim finale mają zapewniony. Poza tym zapraszani są też liderzy samorządów uczniowskich i marszałek Młodzieżowego Parlamentu Gminy Brzeszcze.

JaBi

Drugie miejsce wśród uczniów podstawówek wywalczył Maciej Ciaputa, a trzecie Liliana Rostek. Wśród gimnazjalistów drugi był Bartosz Balcerek, a trzeci Łukasz Lewicki. Finał przebiegał w dwóch etapach. Ścisłych finalistów wyłonił pisany przez uczniów test wiedzy, przygotowany przez panie z Biblioteki Publicznej OK.

Już po raz piąty uczniowie klas V Gminy Brzeszcze i Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Oświęcimiu, pod opieką wolontariuszy z Gimnazjum nr 2 w Brzeszczach, spotkali się na Wiosennych Zawodach Integracyjnych. Organizatorami tej imprezy byli: Uczniowski Klub Sportowy Gminy Brzeszcze, Ośrodek Kultury w Brzeszczach oraz Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Oświęcimiu.

Już w szatni wolontariusze pod okiem p. Wioli Figury oczekiwali podopiecznych. Wielu z nich szukało „swoich” dzieci z poprzedniego roku wołając je po imieniu. Dziewczęta dzielnie „matkowały” powierzonym im dzieciom i zawojowały je swoją serdecznością i czułością. Uczestnicy startowali w trójboju lekkoatletycznym starając się uzyskać jak najlepsze wyniki. Jednak zmagania sportowe były jedynie przygrzewką dla najważniejszej i najbardziej oczekiwanej części zawodów – sztafety integracyjnej. Dzieci zdrowe i niepełnosprawne połączone „symbolicznymi” więzami startowały w 4 wyścigach rzędów. Wszystkie bez wyjątku wykazywały ambicje zwycięzców i z ogromną zaciętością walczyły o jak najlepsze miejsce. Chęć zwycięstwa w naturalny sposób zbratała niecodzienne pary. Nie było sztucznych podziałów na zdrowych i niepełnosprawnych, była tylko jedna drużyna. Dzieci z klas V biorące udział w sztafecie, które do tej pory obserwowały z boku swoich niepełnosprawnych rówieśników lub podejmowały nieśmiało próby zbliżenia, instynktownie stały się przewodnikami i opiekunami. Mocno trzymając podopiecznych za rękę, zagrzewały ich do walki i pomagały im pokonywać trudności związane z niepełnosprawnością. Gdy ostatni wyścig dobiegł końca, przerażenie i niepokój, gdy wiązano ich z niepełnosprawnymi kolegami, ustąpiły radości, a nawet zdziwieniu, że sztafeta okazała się tak wielką frajdą i przyniosła im tyle zadowolenia.

Nawiązane silne więzi między dziećmi są wymiernym dowodem na to, że stworzona przez dorosłych możliwość wspólnego działania pokonuje wiele uprzedzeń i przynosi rezultaty w postaci oczekiwanych przez nas postaw dzieci i młodzieży wobec niepełnosprawnych. Radość i zadowolenie wszystkich uczestników ze wspólnej zabawy uzyskało tym większy wymiar, że impreza odbywała się w Europejskim Roku Wychowania poprzez Sport, czego wspólnie doświadczyli wszyscy zdrowi, niepełnosprawni oraz ich trenerzy i opiekunowie.

Prezes UKS Andrzej Jakimko

Perłowe spotkanie

29 maja, po 30 latach od opuszczenia murów szkolnych, spotkali się absolwenci Szkoły Podstawowej nr 1 w Brzeszczach - rocznik 1959. Spacerując po „swoich” dawnych klasach, wspominali minione chwile. Nietatwo było przywołać klimat tamtych dni, bo współczesny wystrój sal lekcyjnych daleki jest od tego sprzed ponad ćwierć wieku.

Rocznik 1966 - 1974 liczył razem 90 osób. Na zjazd po latach przybyło 60 uczniów oraz ich wychowawcy Stanisław i Kazimierz Walczyszewscy, Danuta Trólka i Marian Kruczała. Przyjechał również ks. Stanisław Szyszka, który przed laty uczył dzisiejszych 45-latków religii, a obecnie jest proboszczem w Zakopanem. Po odczytaniu listy obecności, przyszedł czas na wspomnienia. Wzruszeniom nie było końca. Pewnie „odżyła” też tego dnia niejedna szkolna sympatia. Przed budynkiem szkoły zrobiono jeszcze pamiątkowe zdjęcie, a na biesiadną część spotkania uczestnicy zjazdu udali się do restauracji „Słowiańska”.

EP



Szkoła Podstawowa Nr.1 w Brzeszczach

Jeszcze w sprawie imienia szkoły

Artykuł w „Trybunie Śląskiej” z dnia 19 kwietnia br. oraz wypowiedzi nauczycieli w czerwcowym numerze „Odgłosów” wywołały spore zainteresowanie społeczeństwa naszej gminy. W sporze o nazwę szkoły opowiadam się zdecydowanie po stronie emerytowanych nauczycieli oraz podzielam w pełni opinię innej nauczycielki, podpisującej się inicjałami „D.K.” Nie chcąc powtarzać podniesionych już argumentów, przemawiających za utrzymaniem dotychczasowej nazwy szkoły, wskazuję jedynie na inne aspekty tej sprawy. Nazwa „Oświęcim” kojarzy się większości Polaków z okropnościami wojny, terrorem i miejscem masowej zagłady. Ten największy hitlerowski obóz koncentracyjny symbolizuje też gehennę więźniów innych obozów, podobozów i oddziałów roboczych. Wiele z nich działało w najbliższej nam okolicy, w tym także na terenie naszej gminy. Nazwy: Brzezinka, Monowice, Rajsko, Harmęże, Budy, Bór, Jawiszowice pozostaną na zawsze w naszej pamięci. Teren tego ostatniego podobozu oddalony jest zaledwie o kilkaset metrów od budynku szkoły. Przez teren tego podobozu przechodzi codziennie młodzież udając się do szkoły. Nazwa „Więźniów Oświęcimia” nie jest przypadkowa, oddaje hołd więźniom tego i innych obozów. Wśród tych więźniów było wielu mieszkańców Brzeszcz. Już w pierwszych miesiącach wojny, kiedy jeszcze nie

działał obóz w Oświęcimiu, aresztowano i osadzono w obozach na terenie Rzeszy kilkudziesięciu naszych mieszkańców, głównie uczniów szkół średnich, ale także studentów i pracowników umysłowych. Praca konspiracyjna i pomoc więźniom były przyczyną kolejnych aresztowań i osadzenia już w Oświęcimiu, a pod koniec wojny także w innych obozach. Pamięć o tych więźniach jest naszym obowiązkiem. W liście nauczycieli wymienia się szereg nazwisk mieszkańców Brzeszcz, osób zastużonych w walce z okupantem. Poszerzając tę listę wymienię tylko nazwiska więźniów Oświęcimia i innych obozów, mieszkańców Brzeszcz, tych którzy tam zginęli: **Jan i Gabriela Nosalowie, Feliks i Rozalia Golczykowie, Helena Płotnicka, Jan Zdrowak, Franciszek Hoszek, Aleksy Chowaniec, Antoni, Jakub i Maria Cynowie, Jan Czyż, Henryk Galantowicz, Stanisław Kosoń, Franciszek Kowalczyk, Edward Micor, Józef Mirowski, Ludwik Plewniak, Karol Rączka, Eugeniusz Siuta, Jan Wawro, Władysław Zajac.** Wymieniając te nazwiska nie korzystam z żadnych „pieczołowicie zebranych faktów”, materiałów historycznych, opracowań itp. Kieruję się wyłącznie wiadomościami przekazywanymi z pokolenia na pokolenie, w związku z tym lista ta jest na pewno niekompletna i powinna być uzupełniona. W przeszłości społeczeństwo i władze Brzeszcz wielokrotnie dawały dowody pomocy i szacunku dla „Więźniów Oświęcimia”. Tuż po wyzwoleniu obozu zorganizowano

w Brzeszczach szpital, gdzie 2 lutego 1945r. znalazły opiekę kobiety i dzieci z oświęcimskiego obozu. Na brzeszczańskim cmentarzu jest zbiorowa mogiła więźniów zmarłych w trakcie ewakuacji obozu i tzw. „marszu śmierci”. Są tutaj groby dzieci oraz trzech więźniarek z Warszawy, zmarłych już po wyzwoleniu obozu w miejscowym szpitalu: **Sabiny Talar, Danieli Bordeckiej i Anny Sobańskiej.** Groby te do tej pory otoczone są opieką. Przypominając te fakty nie mogę zapomnieć słów innej więźniarki z Warszawy: **Marii Płatek - Wiśniewskiej,** która w prostych i wzruszających słowach tak dziękowała społeczeństwu Brzeszcz: „Zdumienie ogarnęło nas, kiedy przed barakiem w obozie stanął wóz drabiniasty. Na widok wchodzących ludzi cywilnych ogarnęło nas jakieś przeżucie. Zawieziono nas do Brzeszcz, to było przy kopalni. Zdziwieniem było dla nas jak zobaczyłyśmy przygotowane wszystko. Opiekowano się nami w sposób nie mający wypowiedzi, brak mi słów, nie mogę mówić.”

I o tym wszystkim mamy zapomnieć, wymazać z pamięci więźniów Oświęcimia. Historii nie da się zmienić. Nie da się też zmienić faktu, że tak na prawdę szkoła powstała dzięki więźniom Oświęcimia, a szczególnie więźnia o obozowym numerze 62 933. Nie mógłbym bowiem spojrzeć w oczy nielicznym już wprawdzie więźniom, kombatanom, ale także ich rodzinom, które tu na brzeszczańskie ziemi pozostały.

Tadeusz Wawro

W związku z działaniami dyrektora Gimnazjum nr 2 w Brzeszczach zmierzającymi do zmiany dotychczasowej nazwy szkoły z im. „Więźniów Oświęcimia” na „Jana Pawła II” dołączam się do przeciwników tej zmiany i w pełni popieram argumenty temu przeciwnie, zawarte w „Odgłosach Brzeszcz” nr 6/04 w artykule pt. „Mój głos w sprawie szkoły” autorstwa D.K. i w liście skierowanym do p. Burmistrza Gminy Brzeszcze mgr Beaty Szydło ze strony emerytowanych nauczycieli tej szkoły, w tym kombatanów.

Nie powtarzając się, argumenty broniące dotychczasowej nazwy, podkreślają jakże ważne i niekwestionowane upamiętnienie tragedii okupacji hitlerowskiej na naszej ziemi. Nazwa oddaje hołd byłym, żywym i martwym więźniom KL „Auschwitz” oraz wszystkim niosącym im pomoc z narażeniem życia (...). Imię to stanowi i powinno dalej stanowić ciągle przypomnienie i ostrzeżenie czym była okupacja niemiecka i eksterminacja. Jest fragmentem naszej tragicznej historii.

Stwierdzić można, że usunięcie tego imienia jest policzkiem wymierzonym w stosunku do żyjących jeszcze byłych więźniów KL „Auschwitz”, ludziom niosącym im pomoc (...) Jest ich lekceważeniem. Czy ci, którzy domagają się zmiany wyobrażają sobie jak muszą czuć się zawiadzeni ci ludzie? (...)

Autorka D.K. słusznie pyta: „czy wolno postawić młodzież przed takim wyborem?” W odpowiedzi na te argumenty p. dyr. Krystyna Cieplińska stwierdza, że: „broni pomysłu, który zyskał uznanie młodzieży i jej rodziców” oraz cytuje uczniów: „skoro my również mamy prawo głosu, dlaczego inni chcą wywierać nacisk na kwe-

stach dotyczących przede wszystkim nas samych”.

Nie poddaję krytyce procedury nadawania szkole imienia, ale uważam, że głos uczniów i ich rodziców – już przeważnie młodego pokolenia, nie pamiętającego tamtych czasów, nie może być głosem mającym przewagę nad taką wartością jak nazwa oddająca cześć byłym więźniom KL „Auschwitz” (...) Czy większość równa się jakości?

Za następne 35 lat temat okupacji hitlerowskiej będzie już tylko mglistym wydarzeniem w pamięci przyszłego pokolenia. Obawiam się, że za kilkanaście lat mogą być usuwane nazwy wielu wybitnych osobistości na rzecz innych nazw, bo tak chce większość. A przecież pewne sprawy dotyczące wartości uniwersalnych nie należy poddawać głosowaniu. Jak wiemy z historii Chrystus został ukrzyżowany z woli większości, podobnie został wybrany kat ludzkości Adolf Hitler. W demokracji też popełnia się błędy.

Podobnie jak D.K., nie miałbym nic przeciw nowej nazwie, gdyby była nadawana nie w miejsce innej niekwestionowanej, już istniejącej, lecz nadana jako nazwa nowa. Obecne działanie daje argument tym wszystkim osobom i organizacjom, które twierdzą, że następuje klerikalizacja kraju, czy tworzenie państwa wyznaniowego. Dla katolików i Kościoła jest to bardziej niszczące niż walka z nim. Można być pewnym, że sam papież Jan Paweł II byłby przeciwny tej zmianie – czy dyrektorka szkoły przedstawiła mu tę propozycję?

Z roku na rok maleje liczba świadków okupacji hitlerowskiej, więc kiedy nie będzie już żadnego z nich wśród żyjących, czy nowe pokolenie ma prawo do usuwania tej nazwy – ich symbolu.

Zwracam uwagę, że im dalej od tragicznych wydarzeń okupacji hitlerowskiej, tragedia ta coraz bardziej jest mniej okrutna w pamięci młodego pokolenia. Wielu przedstawicieli młodego pokolenia nie dowierza, że okupacja hitlerowska mogła nieść taki tragizm (...) Prasa co jakiś czas przytacza wyniki ankiet przeprowadzanych w krajach Europy na temat okupacji hitlerowskiej, w których młodzież głównie z zachodniej części ma niki o niej pojęcie (...) Chociaż przytaczane dowody przez p. dyr. Cieplińską na temat wiedzy dotyczącej przeszłości jej uczniów są duże, to jednak zacieranie się jej u młodzieży w skali ogólnokrajowej niestety postępuje, gdyż nie każda szkoła na przekazywanie tej wiedzy kładzie nacisk.

Zmiana nazwy jest jakże na rękę tym wszystkim rewizjonistom historii, kwestionującym liczbę ofiar obozów koncentracyjnych, których liczba ustawicznie od zakończenia II wojny światowej wg różnych publikacji maleje, tym wreszcie, którzy w ogóle zaprzeczają jakoby dochodziło w nich do eksterminacji, a były one tylko obozami pracy.

Mając na uwadze w/w argumenty zawarte w „Odgłosach Brzeszcz” jak i moje, apeluję do rozsądku wszystkim tym, którzy nie docenili tragedii pomordowanych w KL „Auschwitz” ofiar II wojny światowej i uważają, że sprawę rozstrzyga się przez głosowanie pomijając osobistą tragedię żyjących jeszcze świadków tamtych wydarzeń. Podobnie jak D.K., uważam, że obecna nazwa jest „tętnikiem między dawnymi i nowymi czasami ku przestrodze i ku pamięci w momencie wstąpienia do Unii Europejskiej”.

Z poważaniem

Władysław Senkowski, radny Gminy Brzeszcze

Ostatni dzwonek w SP 3

W Szkole Podstawowej nr 3 im. Więźniów Oświęcimia 25 czerwca po raz ostatni zabrzmiał dzwonek. Z tego też powodu uroczyste zakończenie gminnego roku szkolnego 2003/2004 odbywało się w tej placówce. Przez 35 lat działalności jej mury opuściło 3740 absolwentów. Ostatni rocznik liczył 62 uczniów.



Dla dyrektora Małgorzaty Janowicz-Pająk, uczniów SP3 i przybyłych gości uroczystość była wzruszającym przeżyciem

Uroczystość uświetniły poczty sztandarowe szkół podstawowych i gimnazjum, Gminy Brzeszcze i Związku Kombatantów RP, przedstawiciele władz oświatowych i samorządowych z województwa, powiatu i gminy oraz miejscowych zakładów pracy, instytucji i organizacji społecznych i byli więźniowie polityczni. Licz-

nie przybyli również absolwenci i przyjaciele „Trójki”, wśród nich m.in. prymuski Katarzyna Drabicka i Barbara Matyszkiewicz oraz świetna pływaczka Barbara Nowak. Z przejściem przekraczali próg dawnej szkoły nauczyciele, którzy uczyli w SP 3 od początku jej istnienia oraz absolwenci pierwszego rocznika. Wzruszenie malowało się tego dnia na twarzy dyrektora szkoły

Małgorzaty Janowicz-Pająk, która przez 5 ostatnich lat kierowała placówką, a wcześniej przez 13 lat była jej wicedyrektorem.

- Z tą placówką związana byłam przez 22 lata - wspomina dyrektorka Małgorzata Janowicz-Pająk. - Zaraz po ukończeniu studiów pedagogicznych podjęłam pracę jako nauczyciel nauczania początkowego. Wtedy to klasopracownię przez 4 lata dzieliłam z Marysią Wróbel i do tego okresu wracam zawsze ze

szczególnym sentymentem. Potem zajęłam się już innym obszarem pracy szkolnej, chociaż nadal uczyłam i dzięki temu na bieżąco znałam problemy dzieci i młodzieży.

Oficjalne otwarcie szkoły nastąpiło 4 grudnia 1969 roku i było powiązane z obchodami górniczego święta dla podkreślenia roli pracow-

ników kopalni „Brzeszcze” w budowie i wyposażeniu budynku. Pierwszym jej kierownikiem była Maria Siuta. 18 kwietnia 1971 r. szkoła otrzymała sztandar, na którym wyryte były słowa „Ginęliście za nasze szczęśliwe jutro”. Dyrektorka przekazała go pierwszemu w historii szkoły pocztowi sztandarowemu, w skład którego weszli Tadeusz Kij, Renata Miśkiewicz, Lilia Szyszko. Dziś sztandar uroczystie odprowadzono do Sali Historii Szkoły.

Chociaż od 1 września 1973 r. „Trójka” była szkołą miejską, stała się Zbiorczą Szkołą Gminną gminy Jawiszowice i obejmowała 4-klasowe filie w Skidzinie, Zasolu i Przecieszynie, 8-klasową szkołę w Jawiszowicach i 4 przedszkola. Tak było do 1 lutego 1977 r., kiedy to z powodu zmian podziału administracyjnego kraju i likwidacji gminy Jawiszowice Zbiorcza Szkoła uległa rozwiązaniu. W jej miejsce utworzono Zbiorczą Szkołę Podstawową, której podlegały punkty filialne w Skidzinie, Zasolu i Przecieszynie., ale kiedy od 1 września 1981 r. w Skidzinie otwarto 8-klasową Szkołę Podstawową, która objęła filie w Przecieszynie i Zasolu, szkoła w Brzeszczach wróciła do dawnej nazwy.

W 1979 nastąpiła zmiana na stanowisku dyrektora, Marię Siutę zastąpiła Helena Sobczyk, w 1982 funkcję tę objęła Krystyna Cieplińska, a w 1999 Małgorzata Janowicz-Pająk.

SP 3 zakończyła działalność w związku reformą systemu oświaty, teraz całość budynku zajmie Gimnazjum nr 2, a pracujący nauczyciele znajdą zatrudnienie w innych placówkach gminnych.

Podczas uroczystego zakończenia działalności szkoły dyrektorka Małgorzata Janowicz-Pająk wręczyła nauczycielom nagrody za trud włożony w edukację i wychowanie dzieci. **EP**

Szanowna Pani Dyrektorka mgr Krystyna Cieplińska

Wyrażając swoje wątpliwości w sprawie słuszności decyzji o zmianie imienia szkoły, nauczyciele emeryci nie oczekiwali od Pani w odpowiedzi festiwalu zasług i dokonań szkoły, które wynikały jak miemam z zaplanowanego toku dydaktyczno-wychowawczego, a nie nadzwyczajnych działań zasługujących na taką reklamę.

Nie oczekiwaliśmy także informacji o procedurze nadawania szkole imienia. Nikt z nas nie ma przecież wątpliwości, że cały proces przebiega zgodnie z obowiązującymi przepisami. Chodziło nam raczej o konkretne odpowiedzi na następujące pytania:

- Dlaczego dotychczasowi patroni już nie sąsługują na to, by szkoła budowana jako pomnik poświęcony ich pamięci nadal nim była?

- Dlaczego poprzez odbieranie prawa do pomnika lekceważy się zasługi i godne wzory zachowań tych, którzy niewinnie oddawali życie, oraz tych, którzy pomagali im przetrwać?

- Dlaczego środowiskom byłych członków ru-

chu oporu i byłych więźniów oraz ich rodzinom, a także dawnym pracownikom Szkoły im. Więźniów Oświęcimia nie dano prawa do zabrania w tej sprawie głosu?

- Co się stało z Izbą Pamięci?

Jeśli zaś chodzi o uczenie młodzieży odróżniania komunistycznych systemów sprawowania władzy od demokratycznych, to nie widzę tu żadnego związku ze sprawą. Obie przecież doskonale wiemy, że tej umiejętności uczono w szkole zawsze. Obie także wiemy, że dawniej, przynajmniej oficjalnie, patrzyliśmy na problem z innego końca. Wystarczy sięgnąć do wspomnianych przez Panią kronik i sprawdzić z którego. Myślę jednak, że zmiana punktu widzenia nie daje nikomu prawa do decydowania o tym czy zachować kogoś w pamięci, czy nie. A już tym bardziej do mieszania w to młodzieży. Każdy doświadczony wychowawca wie, że nie jest ona w pełni zdolna do świadomej i odpowiedzialnej samorządności, że się tego dopiero uczy. Uważam więc, że żadnemu nauczycielowi nie wolno powiedzieć „moje dzieci” i pokierować nimi według własnych przekonań. Młodzież, którą dostajemy pod opiekę, ma swoich rodziców,

dziadków, sąsiadów, środowisko, w którym wyra-
sta. Większość czasu spędza z nimi. Wynosi stamtąd różne przekonania i wzorce zachowań, wzrasta w różnych tradycjach. Nauczyciel nie ma prawa tego zmieniać. Jego zadaniem jest tak kształtować młodego człowieka, aby swoim postępowaniem nie krzywdził innych ludzi i by nie musiał wybierać między domem a szkołą. Dlatego Pani Dyrektorka warto czasem posłuchać nie tylko tego, co do nas mówią, ale i co o nas myślą.

Na koniec taka moja refleksja, którą stworzyłam sobie na własny użytek, aby nie dać się zwa-
riować w tych ciekawych, lecz szalonych i nieprzewidywalnych czasach. Rację miał ks. Józef Tischner twierdząc, że my pokolenie tzw. „za wcześniej urodzonych” wszyscy jesteśmy „homosowietikus” - i ja, i Pani, i ksiądz, i moja sąsiadka, i stary profesor na uczelni, nie mówiąc już o byłych funkcjonariuszach jedynie słusznej organizacji i wielu, wielu innych. Więc jeśli chcemy po sobie zostawić coś mądrego i dobrego dla przyszłych pokoleń „nie wolno nam nic budować ani na gruzach komunizmu, ani na murach klasztorów” (Z. Bujak).

Danuta Kita

ciąg dalszy ze str. 1

z pracownikami Ośrodka Doradztwa Rolniczego. Wiedza potrzebna do wypełniania wniosków była i jest dostępna. Problem mogła stanowić kwestia rozróżnienia działki ewidencyjnej od działki rolnej. Ta pierwsza jest w rejestrze geodezji, natomiast działka rolna, to obszar o powierzchni co najmniej 10 arów, obsiany jedną uprawą.

Dużo, czy mało?

Za jeden hektar zboża rolnikowi przyznana będzie kwota 500 zł. Natomiast do hektara ziemniaków, buraków, uprawy warzyw oraz sadu, przysługiwać będzie dopłata podstawowa tj. 44 euro, czyli ok. 200 zł. Płatność rozpocznie się w grudniu, a zakończy w marcu 2005 roku. Przyznane pieniądze będą przekazane rolnikowi na jego konto osobiste. Rolnicy z dystansem jednak podchodzą do obiecywanych kwot. Państwo Jarominowie dopłaty dostaną do 30 hektarów, na których uprawiają jęczmień i pszenżyto. – To przede wszystkim zwrot kosztów uprawy – mówi Władysław Jaromin. – Mimo wszystko dziwię się tym, którzy obrażają się na pieniądze i wniosków nie składają. My chcielibyśmy kupić nowe maszyny i agregat podorywkowy. Marzy się nam też nowy kombajn, ale jego cena zdecydowanie przewyższa, to co dostaniemy z Unii. Teraz żałujemy bardzo, że nie skorzystaliśmy z SAPARDU, ale załatwianie spraw z tym związanych nas przerosło.

– Nie jestem niedowiarą, ale nie chciałbym dzielić skóry na niedźwiedziu – mówi Roman Ziółkowski, prezes Spółdzielni Produkcyjnej w Zasolu. – Jeżeli pieniądze rzeczywiście wpłyną, to kupimy najbardziej niezbędne maszyny. Sprzęt, którym w tej chwili dysponujemy, jest już bardzo zużyty, a remont sporo kosztuje. Wnio-

sek złożony jest na 151 hektarów. Liczymy na dopłaty bezpośrednie do uprawianych roślin, a nie tylko do powierzchni. Nikt jednak do dziś nam dokładnie nie powiedział, czy dopłata do poszczególnych zbóż będzie identyczna.

Niewykorzystane pieniądze wrócą z powrotem do budżetu Unii, nie ma bowiem prolongaty na lata następne, to czego nie weźmiemy, przepadnie. Jak zostaną spożytkowane pieniądze, to już osobista decyzja każdego z osobna. – Pewnie, że jak ktoś ma hektar, dwa lub trzy, to dla niego nie jest to wielka suma – mówi Eugeniusz Flisek. – Natomiast dla tych, którzy mają kilkadziesiąt hektarów i więcej, a są i tacy, którzy mają ponad 100 hektarów, będzie to spory zastrzyk finansowy. W naszym powiecie np. Ośrodek Hodowli Zarodowej w Osieku ma 1600 hektarów. Instytucje takie jak spółdzielnie rolnicze na pewno na tym skorzystają.

Spółdzielnia Produkcyjna w Zasolu posiada 176 hektarów, z czego na 151 uprawia m.in. pszenicę, żyto, rzepak, wiklinę, kukurydzę, jęczmień jary, owies, a na własny użytek ziemniaki. Problemem spółdzielni jest duże rozdrobnienie użytków rolnych. Grunty rozrzucone są na terenie całej gminy, w każdym sołectwie po kilkadziesiąt hektarów.

– Rzeczywiście rozdrobnienie jest bardzo czasochłonne i kosztowne. Z tym, wiązał się oczywiście największy problem przy wypełnianiu wniosku – mówi Roman Ziółkowski. – Z 350 działek ewidencyjnych trzeba było stworzyć ok. 150 działek rolnych, następnie odzyskać je na mapach i porównać z wypisami z ewidencji gruntów. To co złożyłem, to była w zasadzie obszerna książka. Z pomocy doradcy korzystałem tylko w czasie szkoleń. Pani, która przyjmowała wniosek, była zasko-

czona tak dokładnym wypełnieniem dokumentu.

Renty rozwiązaniem

W powiecie oświęcimskim średnia powierzchnia gruntu wynosi 2,5 hektara. Przeważa uprawa mieszanek zbożowych, pszenicy, ziemniaków, duży jest udział łąk i pastwisk. – Myślę, że ten areał w przyszłości będzie większy. Pewnie będzie mniej rolników, ale tak naprawdę chodzi o to, żeby scalać grunty. Służyć temu mają m.in. renty strukturalne. Wyszło już odpowiednie rozporządzenie ministra rolnictwa i od sierpnia będziemy przyjmować wnioski o przyznanie renty – mówi Eugeniusz Flisek. Aby uzyskać rentę strukturalną trzeba posiadać grunt rolny, mieć ukończone 55 lat i płacić składki do Kasy Rolniczych Ubezpieczeń Społecznych przez co najmniej 5 lat. Właściciel gruntu będzie mógł przekazać co najmniej 1 hektar, ale tylko osobie o wykształceniu rolniczym. W zamian przyznawana mu będzie renta strukturalna, wypłacana przez 10 lat. Jej wysokość wyniesie 210 proc. najniższej emerytury, na dzisiaj jest to ok. 1200 – 1400 zł. – Strategia polityki rolnej Unii Europejskiej odchodzi od popędzania upraw środkami chemicznymi – twierdzi Eugeniusz Flisek. – Myślę, że pod tym względem jakość naszych produktów na pewno będzie tożsama, jeśli nie lepsza i ekologicznie czystsza, aniżeli wysokorozwiniętych krajów Unii Europejskiej. Problemy mogą dotyczyć odpowiedniego stanu sanitarnego gospodarstw oraz właściwej gospodarki odpadami.

Po 30 czerwca, jeszcze przez 25 dni będzie można składać wnioski o przyznanie dopłat. Za każdy dzień zwłoki odliczane będzie po 1 proc. od należnej kwoty. Czy polskie rolnictwo wykorzysta szansę?

JaBi

Nowa oferta studiów wyższych w Oświęcimiu

Od nowego roku akademickiego rozpoczyna działalność zlokalizowany w Oświęcimiu przy ulicy Leszczyńskiej 7 ośrodek dydaktyczno - naukowy Akademii Ekonomicznej w Katowicach. Uczelnia przygotowała dla studentów dwa kierunki studiów licencjackich. Na Wydziale Finansów i Ubezpieczeń kierunek finanse i bankowość, a na Wydziale Zarządzania kierunek zarządzanie i marketing ze specjalnościami: biznes elektroniczny oraz informatyka w zarządzaniu i marketingu.



Akademia proponuje studentom rozszerzony program studiów zaocznych. Zajęcia odbywać się będą codziennie od poniedziałku do piątku. W ciągu roku akademickiego zrealizowanych zostanie 540 godzin dydaktycznych.

Oferta Akademii Ekonomicznej jest skierowana do absolwentów szkół średnich, którzy chcą kontynuować naukę i jednocześnie pracują lub z innych względów nie są w stanie wyjechać do ośrodka akademickiego.

Absolwenci z tytułem licencjata mogą kontynuować naukę na Akademii Górniczo – Hutniczej, która oprócz zaocznych studiów li-

cencjackich organizuje również zaoczne studia uzupełniające magisterskie. AGH od 5 lat prowadzi swój ośrodek dydaktyczny zlokalizowany także w oświęcimskiej placówce.

Tworzy się w ten sposób funkcjonalny ośrodek gdzie po 3 latach intensywnej nauki absolwenci z tytułem licencjata i odpowiednimi umiejętnościami tj. 2 języki obce, zaawansowana obsługa komputera, ekonomia finanse, prawo mają zdecydowanie większe szanse na znalezienie atrakcyjnej pracy by już za własne pieniądze móc kontynuować naukę na studiach magisterskich.

Przyjęcie kandydatów odbywa się w ramach ustalonych limitów miejsc na podstawie konkursu świadectw dojrzałości z uwzględnieniem ocen z języka polskiego, matematyki, języka obcego, geografii, historii w przypadku Akademii Ekonomicznej oraz rozmowy kwalifikacyjnej i konkursu świadectw w przypadku Akademii Górniczo – Hutniczej.

Wymagane są następujące dokumenty:

- podanie (na formularzu według ustalonego wzoru),
- świadectwo dojrzałości w oryginale lub oryginał odpisu świadectwa dojrzałości wydany przez szkołę;
- cztery fotografie o wymiarze 37x51mm,
- orzeczenie lekarskie stwierdzające możliwość podjęcia przez kandydata studiów na wybranym kierunku,
- dowód wniesienia na konto Uczelni opłaty rekrutacyjnej.

Podania na Uczelnie można składać w siedzibie Społecznej Szkoły Zarządzania i Handlu w Oświęcimiu przy ul. Leszczyńskiej 7; tel./fax. (33) 843-24-48 lub 843-09-89 w terminie do 21 lipca 2004 roku.

Chłopcy z lasu

W czasie wojny śpiewano o nich piosenki i pisano wiersze. Butni hitlerowcy obawiali się ich każdego dnia. Ludzie nazywali ich po prostu chłopcami z lasu, a oni bronili ich przed okupantem w każdym zakątku naszego kraju. Także w okolicznych lasach jawiszowickich działał, pod dowództwem porucznika Jana Warzyczka, oddział partyzancki Armii Krajowej zwany Sosienki.

Montowanie siatki

Związek Walki Zbrojnej w 1942 roku przemianowany na Armię Krajową był najwcześniej powołaną organizacją podziemną na terenie Brzeszcza.

Końcem 1939 roku w Brzeszczach powstała pierwsza komórka organizacji ZWZ. Założyli ją Stanisław Kosoń, Jan Siuta, Jan Wawro, Józef Fal-tus i Leon Stawowy. Dowództwo objął Kosoń, a jego zastępcą został Siuta. Na początku głównym ich zadaniem było werbowanie nowych ochotników w tzw. „piątki”. W taki sposób Jan Siuta wciągnął do organizacji Juliana Dusika i Jana Szrombę, który zwerbował Alojzego Kopijasza. Wiosną 1940 roku doszło do rozmów o scaleniu wszystkich grup działających we wioskach położonych w okolicach Oświęcimia. Powołano wtedy obwód oświęcimski Związku Walki Zbrojnej. Komendantem został ppor. Alojzy Banaś ps. „Zorza”, a do sztabu wszedł m.in. Jan Warzyczek ps. „Danuta”. Po wspomnianym scaleniu wszystkich grup w 1940 roku na przełomie lata i jesieni powstała w Brzeszczach placówka ZWZ nosząca kryptonim „Górniki”, która podlegała obwodowi oświęcimskiemu. Dowodził nią Rudolf Wittek ps. „Orzeł”. Od momentu powstania placówki pod dowództwem Wittka, werbunek z systemu piętkowego zamieniono na trójkowy. Z szeregów młodzieży tworzone grupy cywilno - wojskowe, które w przyszłości miały być wykorzystane w powstaniu. Wśród młodzieży bardzo aktywni byli m.in. Emil Golczyk i Władysław Pytlík, późniejsi działacze grupy brzeszczańskiej PPS.

Do 1942 roku obwód oświęcimski ZWZ rozwijał się pomyślnie. Liczba zaprzysiężonych członków rosła. Niestety w dniach 4-7 października 1942 roku gestapo aresztowało prawie wszystkich członków sztabu, co spowodowało spowolnienie rozwoju organizacji.

Sytuację szybko opanowano i sztab zaczęto na nowo odbudowywać. Nowym komendantem obwodu został por. Jan Warzyczek ps. „Danuta”. Nowy komendant dokonał także połączenia

trzech grup bojowych operujących w okolicy obozu KL Auschwitz w jedną. Na jesień 1941 roku w jawiszowickich lasach powstał oddział „Marusza” pod dowództwem por. Wawrzyczka. Następny oddział powstał w Bielanych - Borgach i był dowodzony przez sierż. Jana Jamroza ps. „Maczuga”; trzeci w okolicach Kańczugi pod dowództwem Jana Barcika. W 1943 roku doszło do połączenia tych oddziałów i utworzenia oddziału partyzanckiego Sosienki. Nazwa ta powstała od lasu znajdującego się pomiędzy Łekami a Bielami, który był miejscem spotkań partyzantów.



Por. Jan Warzyczek (drugi z lewej)

Do głównych zadań oddziału należało m.in. organizowanie ucieczek więźniom pobliskiego obozu koncentracyjnego i ochrona ludności okolicznych wiosek. Później doszło także zbieranie materiałów dotyczących zbrodni hitlerowskich dokonywanych w KL Auschwitz.

Ucieczki i dalsza działalność

Ten rozdział historii obozu KL Auschwitz i działalności Armii Krajowej zapoczątkował pierwszy uciekinier Tadeusz Wiejowski. Po tej ucieczce władze obozowe wprowadziły kary za ucieczki. Za każdego zbiega po karnym apelu, zgodnie z zasadą odpowiedzialności zbiorowej dziesiątkowano komando, w którym uciekinier pracował. Represje dosięgały także rodziny uciekiniera. Wprowadzenie surowych represji spowodowało, że zaczęto zastanawiać się czy dalej organizować ucieczki czy całkowicie z nich zrezygnować. Doprowadziło to do podziałów w sztabie ZWZ/AK. Po dojściu do porozumienia wybrano kompromisową zasadę, która mówiła, że pomoc będzie udzielana tylko tym, którzy uciekli „na własną rękę” i nie będzie się organizować ucieczek. Zasada ta dotyczyła także pozostałych organizacji. Po odebraniu uciekiniera ukrywano go w jednej z „melin”, a potem zaopatrywano w odpowiednie dokumenty. „Meliny”, z których korzystali żołnierze Sosienek były m.in. w domu Jedlińskich w Zasolu, w Jawiszowicach melina mieściła się u Władysława Musiała ps. „Samogoniarz” i u Józefa Mleczo ps. „Jemsek”, który pomimo starszego wieku był partyzantem Sosienek w plutonie Stanisława Furdyny oraz u Marii Małeckiej. Gdy wła-

dze SS zniosły kary za ucieczki z obozu, porucznik Wawrzyczek wystosował do więźniów odezwę, w której informował jakie są możliwości ucieczek i co będą robić po ucieczce. Mogli walczyć w oddziałach partyzanckich lub odejść w strony rodzinne.

Tak do „Sosienek” trafił Jugosłowianin - Vasil Mlavić, którego odbito po potyczce z esesmańską eskortą. Złapano także wtedy esesmana o nazwisko Stickel. Po wymierzeniu mu kary chłosty, wypuszczono go na wolność.

Żołnierze wybudowali w lesie jawiszowickim bunkier, który służył do „przechowywania” zbieranych. Takim uciekinierem był Józef Prim, Żyd z Brna, który pozostał w Sosienkach pod pseudonimem „Srul”.

Ucieczki, których oddział zorganizował wiele, były wcześniej uzgadniane z obozowym ruchem oporu przez łączniczkę Bronisławę Dłuciak ps. „Dzidka”, Zofię Zdrowak ps. „Jadźka” i Zofię Gabryś ps. „Wera”. Po ustaleniu szczegółów przesyłano do obozu potrzebne ubrania i dokumenty oraz mapę z trasą ucieczki. Żołnierze Sosienek do odbierania uciekinierów używali także mundurów SS. Specjalizowała się w tym grupa dowodzona przez uciekiniera Stanisława Furdynę ps. „Śmiech”. Członkowie oddziału Sosienek często współpracowali z innymi grupami działającymi w Brzeszczach, co ułatwiało ich przygotowanie i przebieg.

Jesienią 1944 r. oddział Sosienek liczył 126 ludzi w tym 29 więźniów. Członkowie oddziału zdobywali także informacje na temat zbrodni hitlerowskich dokonywanych w obozie. Listy osób zamordowanych w komorach gazowych KL Auschwitz przekazywano przez radiostację ukrytą w bunkrze w lesie jawiszowickim. Tę stację radiową nadawczo-odbiorczą, dzięki której Londyn był informowany na bieżąco o sytuacji w obozie, zorganizował szef wywiadu i dywersji oddziału Sosienki Franciszek Hoszek ps. „Beethoven”. Odkrył on też, że w zakładach IG – Farbenindustrie w Dworach produkuje się materiały wybuchowe do rakiet V-2, co spowodowało nalot aliantów. Po aresztowaniu został zamordowany w obozie.

Porucznik Wawrzyczek współpracował też z cichociemnym „zrzutkiem” Stanisławem Jasieńskim ps. „Urban”. Planowali oni wraz z grupą brzeszczańską PPS zbrojne odbicie więźniów KL Auschwitz. Plany się nie powiodły, gdyż we wrześniu 1944 r. Jasieńskiego aresztowano. W tym też roku doszło do kolejnej „wspypy” w szeregach obwodu oświęcimskiego AK. Pomimo tego, ludzie zrzeszeni w oddziale Sosienki działali nadal. Podczas przechodzenia przez Brzeszcze i okoliczne wioski transportów ewakuacyjnych więźniów z KL Auschwitz pomagali ludziom, którym udało się zbiec. Oddział najprawdopodobniej został rozwiązany wraz z rozkazem o rozwiązaniu Armii Krajowej w styczniu 1945 roku. Porucznik Jan Wawrzyczek odszedł na wieczną służbę dwa lata temu. Dołączył do wielu jego przyjaciół i żołnierzy.

Piotr Supiński

Grają już 75 lat

W 1929 roku na rynku w Oświęcimiu grała dla Prezydenta Ignacego Mościckiego, w 2000 roku, na placu św. Piotra dla Jana Pawła II. W tym roku Orkiestra Dęta KWK „Brzeszcze” obchodzi jubileusz 75-lecia istnienia.

Orkiestra powstała w 1929 roku. Po koncercie w Oświęcimiu Prezydent Mościcki polecił objąć orkiestrę państwowym mecenasem. W ten sposób trafiła pod skrzydła kopalni. Pierwszym opiekunem orkiestry został ówczesny dyrektor kopalni inż. Lebiewski, który wpisał orkiestrę w rejestr instytucji kopalnianych. Pierwszym dyrygentem był Rudolf Sochor. Kolejnymi dyrygentami byli: Antoni Dawid, Józef Sobczyk, Bolesław Uroda, Stanisław Górka, a od 1989 roku do chwili obecnej Józef Obstarczyk. Orkiestra przez ten cały okres koncertowała z mniejszymi i większymi osiągnięciami. - Od roku 1989 orkiestra zaczęła odnosić spore sukcesy. Zajmowaliśmy pierwsze i drugie miejsca na przeglądach orkiestr Nadwiślańskiej Spółki Węglowej – mówi Józef Obstarczyk. - Od kiedy Brzeszcze administracyjnie przeszły pod Oświęcim, jeździmy na przegląd orkiestr powiatu oświęcimskiego i wadowickiego do Andrychowa. Tam już od trzech lat zajmujemy pierwsze miejsca i zdobywamy główną nagrodę „Liść Platana”. Małopolski finał „Echo Trombity” zaś odbywa się w Nowym Sączu, w tym roku - podobnie jak w ubiegłym - i tam zajęliśmy pierwsze miejsce. W 1998 roku nagraliśmy kasety w Polskim Radiu Katowice.

Ten komu się wydaje, że orkiestra dęta to tylko i wyłącznie muzyka marszowa, ten jest w

błądzie. W repertuarze orkiestry odnajdziemy muzykę klasyczną, kompozycje Chopina, Mozarta, Bethowena, muzykę rozrywkową m.in. „One moment in time” Whitney Huston, wszystkie grane na orkiestrową nutę. W ostatnim czasie do repertuaru wprowadzono muzykę filmową: poloneza z filmu „Pan Tadeusz”, kompozycje Enio Moricone do filmów „Dobry,



brzydki i zły” i „Pewnego razu na dzikim zachodzie”, utwory orkiestry Glenna Millera. - Nasi muzycy prezentują bardzo wysoki poziom, dlatego nauka tych utworów nie jest trudna. W każdej sekcji posiadamy zawodowych muzyków. To ludzie, którzy uczą gry na instrumentach w szkołach muzycznych w Oświęcimiu, Tyńcach i Jaworznie – mówi Józef Obstarczyk. - W tej chwili w zasadzie przyjmujemy już tylko zawodowców. Oczywiście amatora też przyjmujemy, ale musi prezentować wysoki poziom. Na dzisiaj mamy pełny stan, 50 ludzi. Ciągłe są nowi chętni, przychodzą na próby, uczą się i czekają aż zwolni się miejsce.

Każdy ćwiczy indywidualnie, raz w tygodniu odbywa się próba ogólna. Najstarszy muzyk ma

73 lata, a najmłodszy 17 lat. W ostatnim czasie skład został bardzo odmłodzony, przeważa młodzież i osoby w średnim wieku. W orkiestrze w dalszym ciągu kultywuje się tradycje rodzinnego muzykowania. Najliczniej jest reprezentowana rodzina Gawlików, którą reprezentują: Eugeniusz (saksofon), syn Mariusz (puzon), syn Przemysław (róg), bratanek Grzegorz (klarnet),

bratanek Paweł (puzon). Do niedawna udzielał się jeszcze nestor rodu Rudolf – ojciec Eugeniusza. W rodzinie Pałków muzykują bracia: Marek (tuba), Wiesław (trąbka) i Sławomir (instrumenty perkusyjne). Rodzina Mików to: Józef (trąbka), syn Mariusz (trąbka) i brat Jan (klarnet).

Orkiestra górnicza jest zapraszana do współpracy podczas imprez organizowanych przez Ośrodek Kultury. Ostatnio mogliśmy ją podziwiać na IX Dniach Brzeszcza. Co raz częściej z orkiestrą prezentuje się zespół „Mażoretki”, który w rytm muzyki przedstawia programy choreograficzne opracowane przez p. Teresę Nycz.

Utrzymanie orkiestry w całości finansuje kopalnia „Brzeszcze”. Pełnych etatów w orkiestrze nie ma, a muzykowanie w niej taktowane jest jako hobby. Jednak o amatorszczyźnie nie może być mowy, czego dowodem są osiągnięte sukcesy. Nie byłoby ich, co potwierdza Józef Obstarczyk, bez bardzo dobrej współpracy z dyrektcją kopalni, szczególnie z dyrektorami Zenonem Maliną i Zdzisławem Durajem. Gratulujemy muzykom i życzymy dalszych sukcesów na kolejne lata.

JaBi

Podziękowanie

„Nie należy płakać, że się skończyło, ale cieszyć się, że było”

Za to, że mogłam z Wami być, z Wami pracować, z Wami dzielić codzienne trudy w momencie mojego odejścia na emeryturę – serdecznie dziękuję moim koleżankom – nauczycielkom oraz pracownikom obsługi, z którymi miałam przyjemność pracować w ostatnim okresie zatrudnienia. Jesteście wspierały mnie zespołem.

Proszę mi wybaczyć za szczególne wyróżnienie i podziękowanie, które kieruję do mojej koleżanki Marii Kubieniec.

Przyjemnie mi było pracować przez okres 3 lat z nauczycielką całym sercem oddaną dzieciom, o dobrych relacjach międzyludzkich, o ogromnym takcie pedagogicznym, o bardzo dużej wiedzy pedagogicznej, którą z taką umiejętnością i poświęceniem umiała wykorzystać w pracy z dziećmi, a mnie osobie już starszej okazać tyle serca, zrozumienia, a niejednokrotnie pocieszenia w sytuacjach trudnych i wymagających

podania życiowej dłoni – chciałoby się, aby tych dłoni było więcej.

Marysiu, proszę mi wybaczyć, że zwracam się w takiej bezpośredniej formie. Serdecznie Ci za wszystko dziękuję: za słowa otuchy i zrozumienia.

Dla mnie, osoba, która przepracowała ponad 40 lat, 29 lat na stanowisku kierowniczym – jesteś prawdziwym przykładem wzorowego pedagoga. Z prawdziwym podziwem i koleżeńskim uznaniem przyglądałam się wszystkim uroczystościom prowadzonym przez Ciebie.

Wam Rodzice serdecznie dziękuję za współpracę, za zrozumienie, za codzienne kontakty, a Waszym pociechom życzę, aby po przekroczeniu progu szkolnego, to nowe dla nich miejsce było dla nich przyjazne i życiwe.

Serdecznie dziękuję również dyr. GZE Bożenie Sobocińskiej oraz Burmistrz Gminy Beacie Szydło za uznanie i serdeczne podziękowanie za długoletnią pracę.

Adelajda Ryszka

Nauczycielka przedszkolna w PP Jawiszowice

Podziękowanie

Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2 dziękuje za zorganizowanie 29 maja Festynu Sportowo-Rekreacyjnego „**Tato, mamo, baw się ze mną**” - Radzie Rodziców i pracownikom szkoły oraz sponsorom. Nagrody ufundowali: Agencja Komunalna, Bank Spółdzielczy, Samorząd Osiedlowy nr 8, FH Wiwa - A.G. Wójciga, Gabinet Kosmetyczny „Aleksandra”, PSS „Górniki”, Restauracja „Asia” - J.Cz. Kobieliuszowie, FH „Astika”, E.B. Pabian, FH „Beata” - A. Foks, FH „Albatros”, FH „ABC”, FH „BA-Jer” - J. Bąba, Agencja „Hal-lak”, H. Lalik-Kuśnier, Zakład Wyrobów Metalowych „Pro-est” P. Stawowy, Hurtownia Papiernicza „Gratit”, Hurtownia rajstop i skarpet - M. Kózka, Hurtownia „Myszka” - A. Casa, „Meblostyl” - H. Krzywolak, Małgorzata i Jerzy Kapuściński, Małgorzata Wasik, Antonina i Stanisław Zon-tek, Kwiadarnia B.M. Krawiec, Auto-Komis „Pod Górnikiem”, Apteka „Sigma”, Sklep „Martyńska” - J. Apriyas, Sklep wielobranżowy Z. Kózka, Sklep papierniczy - J. Witasik, Stow. Gospod. Finansowej „Skok”, Wypożyczalnia kaset „Zajęczek”, Roppol - Dystrybutor Jaj, Orlicy - Cukiernic-ty Kęty.

Opowieść z happy endem

Jest to opowieść o życiu mojego dziadka - Franciszka Korycińskiego (1886 - 1958), którego nigdy nie poznałam osobiście, ale wiem o nim wiele dzięki opowiadaniom mojej mamy. Kiedy miałam 18 miesięcy, rodzice zawieźli mnie do dziadków Korycińskich, do Łek. Dziadek Franciszek powiedział, że jestem „urodno dzioluszką”, ale nie dane mu było cieszyć się wnuczką, bo niedługo potem zmarł.

We wsi Łeki było sporo rodzin o nazwisku Koryciński - każda więc miała jakiś przydomek, aby uniknąć pomyłek. Do dziadka przylgnęło przezwisko „Filipek”. Jego żona to była „Filipkowo”, a córki „Filipionki”.

W 1906 roku Franciszek Koryciński został członkiem Ochotniczej Straży Pożarnej w Łekach i pozostał jej czynnym działaczem przez całe 52 lata - do końca swoich dni, pełniąc różne funkcje między innymi naczelnika i sekretarza jednostki. W 1924 roku uczestniczył nawet w pokazach sprawności pożarniczej we Lwowie.

Ale nim to nastąpiło, Franciszek Koryciński przeżył wojenną przygodę. 1 sierpnia 1914 roku został zmobilizowany do austriackiej armii i walczył na froncie wschodnim. Rok później w Lwagrodzie dostał się do niewoli rosyjskiej i został zesłany na Sybir, gdzie spędził 4 lata przebywając kolejno w Penzie, Tiumeniu i Militopolu. Do dzisiaj zachował się pamiętnik, w którym zapisywał swoje przeżycia z pobytu w Rosji. Pisał, a potem opowiadał swoim najbliższym, że warunki były tam tak straszne, że niektórym jego współtowarzyszom odpadały odmrożone uszy i nosy. Sam przeżył dzięki temu, że umiał naprawiać buty i grać na trąbce. Na apelach przygrywał komendantowi obozu kiedy wjeżdżał na plac, to i lepszą część zupy z kotła dostawał. Chociaż miał się lepiej niż inni, trzy razy podejmował ucieczkę z niewoli. Dwie nieudane okupił represjami - tak zwaną stójką na słupku, za trzecim razem udało mu się szczęśliwie zbiec. Nie trafił jednak do Polski, a do Stanów Zjednoczonych. Tam zatrudnił się w ubożni, praca była bardzo ciężka i wyczerpująca, wrócił więc w ojczyste strony. Nauczony doświadczeniem stwierdził, że „nie pójdzie pod pańskie wrota” i został rolnikiem, by pracować na swoim. Wojenne przeżycia nauczyły go ogromnego szacunku dla chleba, jego okruszyny zbierał ze stołu skórką od chleba i zjadał. Były to zresztą czasy ogromnego poszanowania dla chleba. Kiedy przychodziła zima, dziadek zapuszczał brodę, żeby mróz nie szczypał go w twarz jak na Syberii.

Kiedy wyruszał na wojnę, zostawił w kraju narzeczoną. Świadomy tego, że może z tej wojny nie wrócić, nie chciał się żenić i dziewczyna wyszła za innego. Na żonę wybrał więc pannę z Zasola - Marię z Wójcików. Postawił dom, potem stodołę. Jego pierworodny syn Karol zmarł niedługo po urodzeniu. A potem przyszło na świat aż 5 córek: Albina, Rozalia, Zofia, Maria, Helena. Dziadek cieszył się każdą z nich i zawsze podkreślał, że ma „szykowne dzioluszki”. W swo-

im życiu wyznawał zasadę Jana Kochanowskiego, którą poeta zawarł w jednej ze swoich pieśni:

A nigdy nie zbłądzi,
Kto tak umysł narządzi,
Jakoby umiał szczęście i nieszczęście znosić,
Temu mężnie wytrzymać, w owym się nie wznosić.

Ale ujmował to znacznie prościej: „*masz - nie ciesz się, nie masz - nie smuć się*”. Mawiał też: „*Żyj dzień, a funduj się na 100 lat*”. Najważniejszą maksymą powtarzaną przez dziadka była: „*Nie o życie mi idzie, bo umrzeć trzeba, ale o sławę, bo ta pozostaje*”.

W podeszłym wieku doczekał się upragnionego syna, Józefa, który urodził się w 1942 roku. Dziadek miał wówczas 56 lat, a jego żona Maria 44.



Franciszek Koryciński (pierwszy z prawej w drugim rzędzie) z najbliższą rodziną

Dziadek był bardzo postępowym jak na tamte czasy rolnikiem. Prenumerował czasopismo „Plon” i wszystkie nowości wprowadzał do swojego gospodarstwa. Jako pierwszy w Łekach zaczął stosować nawozy sztuczne. Pierwszy też we wsi kupił rower, co wzbudziło ogólną sensację. Był bardzo pracowity. Większość sprzętów i narzędzi w swoim gospodarstwie robił własnoręcznie. Pracował nie tylko na swojej roli, ale również u innych. Mama opowiadała mi, że kiedyś babcia spytała go, co dostaje do jedzenia. Dziadek oburzył się i krótko skwitował: „Co mają, to dają”. Żonę swoją bardzo szanował i tego szacunku do matki uczył też swoje dzieci. Nigdy nie używał wulgarnych słów, a w przypływie złości mawiał „niech to jasny klin”.

W okresie międzywojennym dziadek pełnił funkcję sekretarza w gminie. W swoim domu

miał biurko i żaden z domowników nie miał tam prawa zaglądać. Był nawet kandydatem na posła. W tej sprawie był u dziadka pan Rudziński - właściciel majątku w Łekach. Ale dziadek postawił sprawę jasno - będzie bronił w Sejmie sprawy chłopów i posłem nie został. Mówił nie tylko gwarą, władał też czystym literackim językiem. Był bardzo światłym i czytany człowiekiem. Babcia o to czytanie ciągle miała pretensję, że marnuje czas. Ale kiedy dziadek umarł, płacząc mówiła: „i kto mi teraz będzie opowiadał, co piszą w gazetach”. Sama zaczęła więc czytać, a kiedy szło się do babci w odwiedzinę, trzeba było zrobić sobie solidną „prasówkę”, bo była oburzona, kiedy nie wiedzieliśmy, co dzieje się na świecie.

W swoim bogatym w obowiązki życiu Franciszek Koryciński znalazł jeszcze czas na wyjazdy do Kalwarii Zebrzydowskiej. Tam przewodniczył grupie pielgrzymkowej z parafii Bielany na Dróżkach. Miał bardzo piękny i donośny głos i często śpiewał taką piosenkę:

„chłopek ci ja chłopek,
wesół w polu orzę, wszystko mi się dobrze dzieje,
chwała Tobie, Boże. Z pracy nie choruję, lenistwem się brzydzę,
żadnej się roboty, żadnej nie powstydzę.”

Swoją pracowitością i zaradnością potrafił swojej rodzinie zapewnić dostatek i bezpieczny byt. Odszedł z

tego świata nocą, spokojnie w śnie. Poprzedniego wieczora na zebraniu OSP zdał wszystkie sprawy i dokumenty, tak jakby wiedział, że jest to jego ostatnie spotkanie z druhami - strażakami.

Babcia, Maria Korycińska, przeżyła swego męża 27 lat i pozostała mu wierna aż do śmierci. Zmarła mając 90 lat. Zdążyła wprowadzić w dorosłe życie syna Józefa, nad którego kołyską płakała, że umrze, zanim dorośnie. Doczekała i pomagała wychowywać jego syna Bogdana, który ożenił się w Brzeszczach z dziewczyną, która swojego ojca nie pamięta, bo kiedy miała dwa latka, zginął w wypadku w kopalni Brzeszcze.

Życie naszych przodków wpływa również na nasze koleje losu. Dziedziczymy po nich różne cechy charakteru, czy tego chcemy, czy nie. Dokonali oni pewnych wyborów, które my potem kontynuujemy.

Krystyna Żmudka

Gminny Dzień Dziecka

30 maja Park Osiedlowy zamienił się w Wyspę Robinsona Crusoe, na którą zaprosiliśmy dzieci z okazji ich corocznego święta.

Robinson Crusoe wymyślał przeróżne konkurencje, aby sprawdzić zręczność, gibkość i sprawność uczestników. Udział w konkurencjach „Rafa koralowa”, „Polecenie rozbitka”, „Przeciąganie liny okrętowej” sprawiły dzieciom wiele radości. Robinson szybko zaskarbił sobie sympatię małych i dużych uczestników zabawy. Oprócz konkursów opowiadał bajki, zadawał afrykańskie zagadki i odtęczał z dziećmi taniec tubylców. Sprawnie poradził sobie z wyszukiwaniem uczestników do konkursów, stosując jedną z afrykańskich wyliczanek. Dzieci szybko podjęły temat i chętnie mu wtórowały, chociaż była to niezła gimnastyka dla języka... spróbujcie sami: „Niósł wąż syk na swym języku, ale dzieci nie chcą syku. Skryły się w szpinaku gąszcz, patrząc jak odchodzi wąż.” Robinsonowi towarzyszyli - tancerka „Afro” i makijażystki oraz bębniarze, którzy zagrali koncert na pływających beczkach „Tamtamitutu”.

Niemalą atrakcją był również pokaz strojów związanych tematycznie z imprezą. Wśród postaci pojawiły się rusalki, syrenki, nimfy wodne, piraci

oraz kapitan Hook. Jak zwykle na takich imprezach, nie zabrakło popisów artystycznych w wykonaniu dzieci z Przedszkola Publicznego nr 5, które zaprezentowały przedstawienie pt. „Dalsze Przygody Koziołka Matołka” oraz wokalnych - zespołu „Rockowe Duszki”.

Zorganizowanie Gminnego Dnia Dziecka było możliwe dzięki współpracy Samorządów Osiedlowych nr 1, 2, 6 i 8 w Brzeszczach, za co im serdecznie dziękujemy. Dzięki ofiarności sponsorów wszystkie dzieci obdarowaliśmy upominkami i słodyczkami w konkursach. Imprezę sponsorowali :

Górnica Spółdzielnia Mieszkaniowa „Piast”, Sklepy „Delicje” - D. i M. Pawlusiak, „Towarzystwo Kredytowo - Ubezpieczeniowe” - P. Leonarczyk, Pszczyńska Spółdzielnia Mieszkaniowa, Nadwiślańska Spółka Mieszkaniowa - Brzeszcze, Sklep „Lider”, „Budownictwo” - P.J. Babiarz Jawiszowice, H. Kobielski, A. Zontek, T. Baliński, K. Kowiański, E. i S. Frankowscy, R. Galoch, M. i I. Danielczyk, E. Harmata, Agencja Komunalna - Brzeszcze, „SKOK” - Brzeszcze, J. Aprias, Sklep „Magda”, Zarządzanie Nieruchomościami - D. Halaburda, Stacja Paliw „Martex”, KWK „Brzeszcze”.

Dana K.

Wszystkie dzieci nasze są

Szósty raz z rzędu przy klubie na os. Szymanowskiego i w stadninie koni na Nazeleńcach Zarząd Samorządu Osiedlowego nr 4 wraz z osiedlową świetlicą, Ośrodkiem Kultury i Zarządami Samorządów Osiedlowych nr 3 i 7 zorganizował dwudniową, otwartą imprezę z okazji Dnia Dziecka pod hasłem „Wszystkie dzieci nasze są”.



Organizatorzy przygotowali moc atrakcji, zarówno dla dzieci, młodzieży, jak i dorosłych. To w dużej mierze zasługa licznych sponsorów oraz osób zaangażowanych w organizację święta dzieci.

- Nie sposób wymienić wszystkie atrakcje, gdyż zorganizowaliśmy ich aż 30 - mówi Sławomir Drobny, który szefuje Samorządowi nr 4. - Były m.in. przeciąganie liny, hula hop, malowanie na asfalcie, aerobik dla dzieci i młodzieży, strącanie kręgli, bieg w workach, tor przeszkód, indywidualne i drużynowe konkursy sprawnościowe. Uczestników zabaw i konkursów nagradzaliśmy drobnymi upominkami i słodyczkami. Wielką uciechą dla dzieci były również zjeżdżalnia i zamek dmuchany. Rozdaliśmy w tym

dniu ponad 600 porcji grochówki, a żadne dziecko nie odeszło z imprezy z pustymi rękami, gdyż w loterii fantowej każdy los wygrywał.

W organizację włączyli się również funkcjonariusze Policji, którzy przeprowadzili konkurs na temat bezpieczeństwa w ruchu drogowym z nagrodami. Pokazy karate zaprezentował brzeszczański Klub Oyama Karate. Wystąpiły również cheerleaders z OK Brzeszcze i ze Szkoły Podstawowej z Rajska.

W drugim dniu obchodów Dnia Dziecka na Nazeleńcach organizatorzy rozdali ponad 400 bileto- w na przejażdżki konne i 250 kiełbasek.

W organizacji imprezy pomogli: Usługi Remontowo - Budowlane - Krajniewscy, Agencja Komunalna, Hurtownia „Winkom” - Jerzy Łabuda, Adam Grabek, Stadnina Koni - Piotr Stawowy, „TP Dom” - Zofia Tomulik i Paweł Pawlus, Sklepy Delicje - D. i M. Pawlusiakowie, Bank Spółdzielczy Miedźna, „ZIW” - Zbigniew Kajmowicz, Krzysztof Bielenin z Nowej Kolonii, Lech Holik, Bar „Juhas”, Market „Jumbo”, PSS Społem Brzeszcze, Produkcja Mebli Łazienkowych - Adam Kacorz, „Lepro- pol” - Stanisław Prochot, Krzysztof Lewandowski, „Sylwana” - Aneta Zajac, Gabinet Fryzjerski - Kazimierz Budka, Piekarnia B&B - Zdzisław Ulczok, „Stanpol” - Stanisław Śliwka, Wawro - Piekarnia - Cukiernia, PPHU „Darymex” - D. Grucha i R. Rączka, „Everest” - W. Gryzełko i K. Papuga, PPHU „Agawa” - A.B. Blum - Pszczyna, Roman Ciekot - hurtownia jaj, Hurtownia zabawek - Oświęcim, Towarzystwo na rzecz Ziemi - Oświęcim, Spółka Pastwiskowa Brzeszcze, p. Teresa Gębała.

Dzień Dziecka w placówkach OK

W Skidzinu dzieci obchodziły swoje święto 4 czerwca. Podczas, gdy „małe fryzjerki” przygotowywały do oceny swoje dzieła, amatorzy roweru i łyżworolek sprawdzali swoje umiejętności na torach przeszkód, a najmłodsi rysowali kredą na asfalcie ulubione postaci bajkowe. Po



rozdaniu nagród w tych kategoriach, rozpoczęto zmagania artystyczne. Na scenie prezentowały się grupy parodiujące profesjonalne zespoły muzyczne oraz modelki w pokazie „mody na wesolo”. Potem wysłuchaliśmy też m.in. koncertu na harmonii i keyboardzie oraz piosenek wykonywanych a cappella i z akompaniamentem. Zabawy z chustą i rozdanie nagród zakończyły ten pełen wrażeń dzień, a ufundowane przez naszego radnego, Krzysztofa Bielenina słodczyce były dodatkową atrakcją. (zp)

Dzieci z Boru na imprezie z okazji Dnia Dziecka bawiły się 6 czerwca. Miejscowi strażacy zorganizowali dla nich specjalny tor przeszkód oraz



różne zabawy i konkurencje sprawnościowe, m.in. przeciąganie liny, strącanie kręgli i bieg w workach. Uczestnicy mieli też okazję podziwiać występ dziewcząt z zespołu „Silver dance” i potańczyć dzięki zespołowi „The Schmechters”, który zadbał tego dnia o oprawę muzyczną. Panie z Koła Gospodyń Wiejskich upiekły pyszne placki, zaś Samorząd Mieszkańców ufundował dla każdego dziecka nagrody rzeczowe i kiełbaski.

Także w Jawiszowicach dzieci nie mogły się nudzić. Dzień Dziecka obchodzono w Klubie Seniora. Pojawiło się ponad 60 dzieci, dla których przygotowano zabawę i słodki poczęstunek, a na akordeonie zagrał pan Czesław Klimczak.

EP



Kalendarium imprez w lipcu

10 LIPCA (Brzeszcze – LIPKI) - godz. 17.00 „BIESIADA z PIOSENKĄ” - program z udziałem zespołów folklorystycznych.

11 LIPCA (Brzeszcze - plac zabaw osiedle Słowackiego), „LATO z SAMORZĄDEM nr 2” - godz. 15.00 - rozgrywki: piłka plażowa (gimnazjaliści), piłka nożna (podstawówki).

Wakacyjna Sztafeta Kulturalna

12 lipca – godz. 10.00, Ośrodek Kultury, świetlica na os. Paderewskiego (w razie niepogody- hala Sportowa) dla grupy wiekowej – od 8 do 10 lat „DZIEŃ ROZRUCHU MAMY – JUTRO NA WYCIECZKĘ WYRUSZAMY”, godz. 10.00 - zbiórka dzieci w Ośrodku Kultury – przejście na os. Paderewskiego.

godz. 11.00 – 13.30 - plac zabaw na os. Paderewskiego – gry, zabawa z chustą z „Klanzy”, przygotowanie merytoryczne do wycieczki pieszej pt. „Cudze chwalicie, swego nie znacie – osobliwości przyrodnicze w naszej gminie”

godz. 14.00 – powrót do Ośrodka Kultury. PROWANT I NAPOJE DZIECI PRZYNOSZĄ WE WŁASNYM ZAKRESIE.

13 lipca – godz. 10.00 – Ośrodek Kultury (w razie niepogody- zajęcia w pracowni ceramicznej) dla grupy wiekowej – od 8 do 10 lat, „CUDZE CHWALICIE, SWEGO NIE ZNACIE” – osobliwości przyrodnicze oraz obiekty architektury drewnianej w naszej gminie”. Piesza wędrowka wg mapy „Ścieżkami naszej historii, tradycji, kultury i przyrody”. Zbiórka pod Ośrodkiem Kultury o godz. 10.00; powrót na godz. 14.00. PROWANT I NAPOJE DZIECI PRZYNOSZĄ WE WŁASNYM ZAKRESIE.

14 lipca – godz. 10.00 – Ośrodek Kultury, „LEŚNE OPOWIEŚCI” - wycieczka do lasu w Zasolu i Jawiszowicach, odjazd spod Ośrodka Kultury o godz. 10.20 powrót na godz. 14.00, dla grupy wiekowej – od 8 do 10 lat. PROWANT I NAPOJE DZIECI PRZYNOSZĄ WE WŁASNYM ZAKRESIE.

15 lipca – godz. 10.00 – 14.00 - Ośrodek Kultury

„PROJEKT TOTEM – czyli plastyczny happening z różnych różności” : zajęcia ceramiczne – plastyczne w plenerze, wspólne wykonanie tote-mu (rzeźby, instalacji) z materiałów zgromadzonych w czasie wcześniejszych wycieczek

16 lipca – godz. 10.00 – 14.00; Ośrodek Kultury - „LEŚNE OPOWIEŚCI” – c.d. „Wspomnienia”, zajęcia plastyczne z dziećmi. Po wakacjach prace zaprezentowane zostaną na wystawie.

19 lipca – godz. 10.00 – 14.00 Ośrodek Kultury

godz. 10.00 – 12.00 „WARSZTATY PIOSENKI TURYSTYCZNEJ” – cz. I: nauka piosenek z zespołem „ROCKOWE DUSZKI”, konkurs na najlepszego wokalistę, konkurs wiedzy o najciekawszych zakątkach w Polsce, mini - albumy turystyczne

godz. 12.00 – 14.00 - „TWORZYĆ KAŻDY MOŻE” – zajęcia w pracowni ceramicznej: płaskorzeźby z gliny, gliniana biżuteria, makrama z wykorzystaniem surowców naturalnych

20 lipca – godz. 10.00 – 14.00 – zbiórka w Ośrodku Kultury

„ZIELONY OBIEKTYW” - wycieczka do najpiękniejszych zakątków na Nazeleńcach, instruktażowe lekcje fotograficzne.

21 lipca – godz. 10.00 – 14.00 – Park Osiedlowy przy ul. Dworcowej. „MARATON TANECZNY W PLENERZE” - nauka tańca dla małych i dużych, najśłynniejsze przeboje taneczne, konkurs i nagrody dla najlepszych tancerzy, aerobik, pokazy taneczne

22 lipca – godz. 10.00 – 14.00 – Ośrodek Kultury

godz. 10.00 – 12.00 „TWORZYĆ KAŻDY MOŻE” – zajęcia w pracowni ceramicznej: różnorodne formy gipsowe, drobiazgi z masy solnej

godz. 12.00 – 14.00 „WARSZTATY PIOSENKI TURYSTYCZNEJ” – cz. II

23 lipca – godz. 9.00 - wyjazd spod Ośrodka Kultury. „KRAKÓW” – wycieczka do muzeum etnograficznego, zwiedzanie ogrodu botanicznego oraz muzeum przyrodniczego. Koszt – 15,00 zł. (w tym ubezpieczenie + przejazd + wstępy). Zapisy do dnia 20 lipca. Ilość miejsc ograniczona.



Program Domów Ludowych i świetlic OK

Skidziń

Wakacyjny Zielony Klub zaprasza:

09.07 Wyjazd na basen (10.00)

12.07 Wycieczka do Zakopanego, szczegóły na plakatach

14.07 „Małe co nieco” – pieczenie ciastek, gry, zabawy i konkursy (14.00)

16.07 Wyjazd na basen (10.00)

Od 23.07 do 8.08 biblioteka nieczynna z powodu urlopu; DL zaprasza w godz. 15.30 - 18.30.

Bór

„Zielone wakacje” w DL Bór

08.07 Dzień sportowo - rekreacyjny przy DL; podsumowanie zajęć

09.07 Wyjazd na basen (10.00)

Zajęcia odbywać się będą w godz. 9.00-15.00 - szczegóły w DL.

Od 19.07 do 30.07 biblioteka będzie nieczynna z powodu urlopu.

os. Paderewskiego

13.07 Zabawy z chustą; nauka biwakowych piosenek

19.07 Wycieczka rowerowa na Nazeleńce

21.07 „Cudaki - zwierzaki” - praca z modeliną

23.07 „Z ekologią na ty” - piesza wycieczka do jawiszowickiego lasu.

Wilczkowie

9.07 Wyjście na basen (10.00)

14.07 „Małe co nieco” - pieczemy ciastka w Skidzinu, gry, zabawy, konkursy (14.00)

16.07 Wyjazd na basen (10.00)

W dn. 19.07 - 06.08 DL zaprasza w godz. 15.00 - 19.00. W tym okresie biblioteka będzie nieczynna.

Zasole

7.07 godz. 10.00 zapraszamy do naszej placówki kolegów ze wszystkich

świetlic i Domów Ludowych naszej gminy na spotkanie pn. „Wiklinowe cuda”.

05.07 Spotkanie w Klubie Seniora

09.07 Wyjazd na basen

15.07 Dzień na sportowo (turniej siatkówki, mecz piłki nożnej dziewczęta - chłopcy, drużynowe potyczki, pieczone kiełbaski)

20.07 „Dla każdego coś słodkiego” - konkurs na najsmaczniejsze ciasto

23.07 „Ogniska już dogasa blask” - prężone, gry i zabawy dla dzieci

27.07 Robimy bibułowe kwiaty pod okiem p. Marii Chowaniec

30.07 Gościmy kolegów z os. Paderewskiego - podchody nad Sołę, pieczemy ziemniaki

Przeczyszyn

Świetlica zaprasza w poniedziałek, wtorek i czwartek w godz. 9.00 - 15.00.

07.07 Wyprawa rowerowa do Zasola - spotkanie z panią wypłatującą wiklinowe cuda

09.07 Wyjście na basen

13.07 Lipcowy piknik na łące

22.07 Dzień zwierzaka na łące - zapraszamy dzieci ze swoimi ulubieńcami; konkursy, zabawy

28.07 Wyjazd w góry - zdobywamy Chrobaczą Łąkę

Huragan Babski zaprasza wszystkie panie do miłego spędzania wolnego czasu:

14.07 Wyjście na basen

18.07 Niedzielną wyprawą w góry

21.07 Spotkanie z konsultantem FOREVER LIVING – refleksoterapia

Biblioteka podczas wakacji zaprasza w środy i piątki w godz. 14.00 - 20.00

Hala Sportowa

W czasie wakacji hala sportowa będzie czynna – od poniedziałku do piątku w godz.: 7.00 – 21.30.

• **siłownia** – czynna: poniedziałek, środa, piątek – 17.30 – 19.30, opieka i pomoc instruktora (przerwa wakacyjna – 26 lipca – 6 sierpnia) Fitness:

• **Aerobik i gimnastyka kształtująca** – wtorki, czwartki – 18.30

• **Step aerobik** – poniedziałki, środy – 17.00 i 18.30

• **Gimnastyka na piłkach** – piątki – 18.30

(przerwa wakacyjna 1 – 15 sierpnia)

• **Ścianka wspinaczkowa** – zajęcia 3 x w tygodniu pod opieką instruktora, harmonogram na cały miesiąc w hali sportowej, wyjazdy w plener.

Bilet wakacyjny na halę sportową – 1 zł/godz. - dzieci i młodzież ucząca się. ZAPRASZAMY!!!

IX Dni Gminy Brzeszcze

Nawet kapryśna pogoda nie przeszkodziła w organizacji IX już Dni Gminy Brzeszcze. Na szczęście dopisała publiczność, której największej zgromadziło się na starcie III Gminnego Rodzinnego Rajdu Rowerowego. Dużym zainteresowaniem cieszył się koncert zespołu „Zalef” z Krzysztofem Zalewskim, który, jak przyznaje, nie chce być dłużej kojarzony z telewizyjnym „Idolem”. O czym obok, w krótkiej rozmowie z muzykiem.

- Mam nadzieję, że zaspokoiliśmy oczekiwania najmłodszych, młodzieży i starszych. Program był tak ułożony żeby każdy mógł znaleźć coś dla siebie – mówi Danuta Korcińska, kierownik działu merytorycznego OK. – Z godzinnym programem kabaretowym wystąpiły gwiazdy telewizyjnego programu „Ciuchcia” – Kulfon i Monika. Hitem był przebój „Bursztynek”, znany starszej części publiczności. Dla młodzieży zagrał zespół „Aleja” z Brzeszcza

i zespół Zalef z Krzysztofem Zalewskim.

Plany drugiego dnia pokrzyżowała deszczowa pogoda. Część imprez ze względu na aurę odwołano. Nie odbyły się loty balonem, skoki spadochronowe i skoki na euro – bunge.

- Serdecznie przepraszamy, ale nasze przewidywania jeśli chodzi o pogodę były zupełnie inne. Mam nadzieję, że i tak było ciekawie – mówi Danuta Korcińska. – Nie zrezygnowaliśmy z pokazu trialu rowerowego i break dance. W tańcu – połamancu zaprezentowały się grupy z Żor, Bielska – Białej i Czechowic. Wystąpili też trzej chłopcy z Brzeszcza. Pomimo pogody jaka nas w tym roku nawiedziła, wydaje mi się, że publiczność dopisała. Odnoszę wrażenie, że ludzie w tych dniach częściej się uśmiechają do siebie i nawzajem pozdrawiają. Jeśli uda nam się ofiarować publiczności trochę radości, to i my będziemy zadowoleni.

JaBi

Razem na rowerach

Trzeci Gminny Rodzinny Rajd Rowerowy zgromadził na starcie blisko 1000 uczestników. Dwudziestodwukilometrowa trasa przebiegała szlakiem kapliczek w Brzeszczach, Jawiszowicach, Zasolu, Skidzinu i Przecieszynie.

Na metę, na stadionie KS Górniki, przyjechali wszyscy uczestnicy, tam czekał na nich ciepły posiłek i nagrody. Najmłodszym uczestnikiem rajdu była Nina Kubiczek, która w tym roku skończyła roczek, a najstarszym 74-letni Jan Staroń. Wojtek Smółka był najmłodszym rowerzystą, który samodzielnie przejechał trasę; w styczniu skończył 4 lata. Najliczniejszymi rodzinami – uczestnikami rajdu, były rodziny Papugów i Maciejczyków, które wystartowały i ukończyły rajd w 8-osobowych składach. Małżeństwem o największej sumie wieku byli Państwo Apollonia i Mieczysław Olszewscy, a małżeństwem z najmłodszym stażem Państwo Ewa



Brzeszczanie po raz kolejny nie zawiedli i tłumnie stawili się na starcie rajdu

i Ireneusz Sójka, którzy w sierpniu będą obchodzić rocznicę ślubu. Gminny rajd rowerowy po raz kolejny udowodnił, że łączenie przyjemnego z pożytecznym, to najlepsza forma spędzania wolnego czasu. Zapraszamy za rok!

JaBi

Sponsorzy IX Dni Gminy Brzeszcze:

NAT - Piotr Wilhelm, SKOK PIAST – prezes Zarządu I. Więckowski, TUV SKOK - prezes Zarządu G. Buczkowski, NZOZ VITA sp. z o.o. Brzeszcze – dyr. M. Szczepanek, Agencja Komunalna Brzeszcze, Bank Spółdzielczy w Miedźnej oddział Brzeszcze - prezes J. Czysty, Sklepy DELICJE – D. i M. Pawlusiakowie, Stowarzyszenie Rozwoju Gospodarności Finansowej Brzeszcze – prezes P. Potyka, KWK Brzeszcze – dyr. Z. Malina, PZU Oświęcim – dyr. T. Żak, Stacja Paliw MARTEX- T. Marek, RYMKAŚ – K.J. Grudniewicz, Piekarnia B&B Brzeszcze – Z. i K. Ulczok, Zakład Fotograficzny Wilkosz i Harmata - R. Wilkosz, Mat. Budowlane – W. Wa-

ligóra, kwiaciarnia B. Ligęza, DARYMEX Brzeszcze – D. Gruca i R. Rączka, AVON - Okręg 308, Rowery Dystans – D. Fetko, MIRKO - Centrum Napraw Powypadkowych PROREST – P. Stawowy, TP DOM – OKNA&DRZWI, FIAT ASO Brzeszcze – Białczyk, TELEMOT – PARTNER AGD RTV – M. i R. Cetnarscy, KOMBIKOL – P. Kolonko, MC SUN - SOLARIUM - pasaż na „WSCHODZIE”, NTB Izolacje Budowlane Chelmek, STUDIO ABRYS - Robert Pest, Chrześcijański Ruch Samorządowy, KS „GÓRNIK” Brzeszcze, OSP Brzeszcze, OSP Zasole, OSP Bór, Franciszek Góra, Firma BAKOMA, Firma HOOP, Firma MASPEX, Firma SKAWA, Urząd Gminy Brzeszcze, Rada Miejska w Brzeszczach, Hurtownia GRAFFIT - E. Jakubowska i I. Waligóra

„Możemy być dumni. Prawie wszędzie na świecie zwycięzcami „Idola” byli lalusio-waci chłopcy rodem z boys bandów. U nas drugą edycję wygrał metalowiec z charakterem i talentem wokalnym” – napisał magazyn „Teraz Rock”. Ten metalowiec z charakterem nazywa się Krzysztof Zalewski. O jego talencie wokalnym mogliśmy się przekonać osobiście. 19 czerwca w parku miejskim w Brzeszczach zagrał z zespołem „Zalef”. Odpowiedział nam także na kilka pytań.



Krzysztof Zalewski

Jak wspominasz swój udział w programie „Idol”. Czy jest on rzeczywiście szansą dla młodych wykonawców, czy tylko medialnym show ?

Krzysztof Zalewski: Niewątpliwie jest duża szansa, bo gdyby nie program nie doszłoby do wydania płyty, nie poznałbym tylu znakomych ludzi, którzy mi w tym pomogli. Z drugiej strony wiadomo, że jest to program, który rządzi się swoimi prawami, przede wszystkim jest nastawiony na podbijanie współczynnika oglądalności. To jest priorytetem, a nie pomoc młodym ludziom.

Jakie korzyści odniósł ty sam i twój zespół?

Ewidentną korzyścią jest sam fakt nagrania płyty. Natomiast nie ma bezpośrednich, wymierzonych korzyści. Nikt nie dał nam 100 000 zł. Nie chcę być jednak ciągle kojarzony z programem. Płyta wyszła już 3 miesiące temu i fajnie byłoby, gdyby ludzie zaczęli powoli kojarzyć nas z poszczególnymi utworami, a nie tylko z tym, że kiedyś pokazałem twarz w telewizji.

Czy nie obawiasz się, że teraz kiedy nagrywasz dla dużej wytwórni, wasza muzyka może nieco złągodnieć?

Posłuchaj płyty, a przekonasz się, że nie. W większości numery na płycie są moje, cały czas gramy swoje.

A jakiej muzyki słuchasz na co dzień?

Bardzo różnej, ogólnie rzecz biorąc muzyki rockowej, gitarowej.

Jesteś zadowolony z koncertu?

Jestem bardzo mile zaskoczony. Nie spodziewałem się, że jesteśmy tutaj tak popularni. Cieszę się, że udało nam się zapełnić park, bo kiedy przyjechalibyśmy byłby prawie pusty i miałem obawy co do naszego koncertu.

Rodzinne świętowanie w „Żyrafie”

1 czerwca w przedszkolnym ogrodzie pod „Żyrafą”, na festynie rodzinnym, hucznie świętowano Dzień Matki, Dzień Dziecka i zbliżający się Dzień Ojca.

Przedszkolaki dedykowały swoim najbliższemu program artystyczny, na który złożyły się wiersze, piosenki i tańce. Na ten szczególny dzień „mali aktorzy” pod okiem nauczycielki przedszkolnej Władysławy Stopy przygotowali też przedstawienie pt. „Dalsze przygody Koziołka Matołka”, zaś przedszkolna wokalistka Daria zaśpiewała piosenkę „Bo najważniejsza jest rodzina”.

Potem przyszedł czas na rozstrzygnięcie rodzinnego konkursu pn. „Drzewo genealogiczne”. Laureatów uhonorowano okolicznościowymi dyplomami i nagrodami - albumami na zdjęcia, a przybyli goście mieli okazję podziwiać prace dzieci na wystawie pokonkursowej pod

tym samym tytułem.

Przy wtórze orkiestry wszyscy wspaniale się bawili. W przerwach zjadali się wybornym ciastem domowej roboty, które upiekły mamy i personel przedszkola. Pogoda dopisała, to i na twarzach przedszkolaków gości uśmiech „od ucha do ucha”.

Zorganizowano również loterię fantową. Trzeba przyznać, że fanty były atrakcyjne i sprawiły dzieciom wiele radości. Za pomoc w zorganizowaniu loterii personel przedszkola składa serdeczne podziękowania: A.P. Zającom, M. Bąkowi - sklep „1001 drobiazgów” pod Górnikiem, M. Pasternak - sklep „Gabrysia”, J. Witasikowi - sklep papirniczy, L. Holikowi - sklep „Zabawki”, T. Kazimierskiemu - sklep „Ciuszek”, A.Z. Kózkom, A.R. Pawłowskiemu - kwiaciarnia „Asia”, B.Z. Adamczykowi - sklep „Pończoszka”, D. Czopek - sklep „AN-KA”, J. Chorzewskiemu - kiosk jarzynowo-spożywczy.

EP

Taaaka ryba

Zorganizowany przez Koło PZW nr 121 Brzeszcze „Dzień Dziecka z wędką” ściągnął nad Staw Górny w Wilczkowicach ponad 200 młodych zapaleńców wędkarstwa. W dniu zawodów, uczestników do 18. roku życia nie obowiązywały karty wędkarskie.

W pięciu kategoriach wiekowych konkurowało 206 zawodników, w tym 70 dziewcząt. O punktacji decydowała waga złowionych ryb. W kategorii do 6 lat, ryby pod okiem opiekunów łowiło aż 45 maluchów. Najwięcej, bo aż 2,5 kg ryb złowił Oskar Jurzak, 2. miejsce wywal-



czyła Anna Jedlińska, a 3. Karolina Gawlik. W przedziale wiekowym 7-10 lat najwyżej uplasował się Szymon Kataniec (3.2 kg) przed Karoliną Mitoraj i Karoliną Mazur; w grupie 11-14 lat - Jakub Studencki (1.8 kg), Tomasz Czarniecki i Monika Gawęda. Wśród 15- i 16-latków najlepiej wypadli: Mateusz Zając (3.2 kg), Katarzyna Góźdz i Mateusz Widuch, zaś wśród reprezentantów najstarszej grupy wiekowej 17-18 lat Grzegorz Kwaśniak (5.4 kg), Michał Hutta i Kamil Te-rebus.

W organizację zawodów włączył się Komisarjat Policji w Brzeszczach. Funkcjonariusze przygotowali dla dzieci miasteczko rowerowe, najlepszym uczestnikom wręczając nagrody. Ale nagrody, upominki, paczki ze słodyczami i napoje chłodzące w tym dniu czekały nie tylko na zwycięzców. Organizatorzy w Dniu Dziecka obdarowali nimi każdego uczestnika zawodów.

EP

X Niedziele Organowe

Jak co roku, Parafia Matki Bożej Bolesnej organizuje Lipcowe Niedziele Organowe – imprezę artystyczną na najwyższym artystycznym poziomie. To już dziesiąte, a więc jubileuszowe „Niedziele”. Program tegorocznej imprezy zapowiada się wyjątkowo. Wszyscy czterej zaproszeni organiści są profesorami w klasie organów w Akademii Muzycznych.

Koszt całej imprezy zamknie się w granicach 10 000 zł. Sponsorami i współorganizatorami tego kulturalnego wydarzenia są Urząd Gminy Brzeszcze – Ośrodek Kultury, KWK „Brzeszcze” oraz Starostwo Powiatowe w Oświęcimiu. Kierownikiem artystycznym festiwalu jest pani Ewa Bąk z Bielska-Białej.

Program:

- 4 lipca godz. 19.00, wykonawca: Wacław Golonka - organy (m.in. J.S. Bach, „Passacaglia c-moll BWV 582”, F.X. Bixi, „Preludium F-Dur”, M. Sawa, „Taneczne obrazki”),
- 11 lipca godz. 19.00, wykonawca: Julian Gembalski – organy (m.in. F. Mendelson-Bartholdy, „IV Sonata B-Dur, op.65”, J. Kuhnau, II Sonata biblijna „Dawid i Saul”, J. Gembalski, VII Sonata biblijna – improwizacja),
- 18 lipca godz. 19.00, wykonawcy: Roman Perucki – organy, Maria Perucka – skrzypce (m.in. J.S. Bach, „Preludium i fuga h BWV 544”, L. van Beethoven, „Romanzen op. 40 G-Dur”),
- 25 lipca godz. 19.00, wykonawca: Mirosław Pietkiewicz – organy (m.in. J. Stanley, „Voluntary C-Dur”, C. Franck, „Preludium, fuga i wariacja h-moll”, J. van Oortmerssen „Psalm 72”, „Psalm 77”).

Dział Sportu i Rekreacji OK - WAKACJE 2004

III Wakacyjny Turniej Siatkówki Plażowej o Puchar Dyrektora OK w Brzeszczach - 17 lipca (sobota) - bliższe informacje na plakatach i w hali sportowej w Brzeszczach

Wspinaczka skałkowa w plenerze – pierwszy wyjazd 15 lipca na skałki z instruktorem wspinaczki skałkowej, zapisy w hali sportowej. Przed wyjazdem kurs przygotowawczy dla początkujących

Spontaniczny Wakacyjny Zespół Tańca (hip hop, dance) – spotkania w hali sportowej wtorki, czwartki – godz. 15.00 – 17.00 (od 6 lipca)

Jeśli lubisz tańczyć i masz ciekawe pomysły – zapraszamy. Zespół powstaje tylko na czas wakacji i ma za zadanie stworzyć taneczne show, które zaprezentuje na zakończenie wakacji w Parku Miejskim w Brzeszczach.

„PŁYWAĆ KAŻDY MOŻE” – nauczyć się pływać na basenie „POD PLATANEM”

W określonych godzinach w czasie wakacji instruktorzy Ośrodka Kultury prowadzą lekcje nauki pływania dla dzieci i młodzieży z Brzeszcz – w cenie biletu na basen. Szczegółowe informacje basenie.

Koło Wędkarskie nr 121 Brzeszcze dziękuje sponsorom tegorocznych zawodów zorganizowanych z okazji Dnia Dziecka: Józefie Apryas, Lesławowi i Wiesławowi Jaskom – „Lewimar”, Grzegorzowi Składnikowi – „Gumiś”, Administracji Mieszkań „Silesia”, Józefowi Hajowi, Janowi Kemanukowi, Janowi Katarciowi – „Skalar”, Barbarze Cios, Witoldowi Dziwnikowi, Ewie i Januszowi Mika – „Ergo-Hestia”, PSS „Społem” Brzeszcze, Mariuszowi Grzywie, Aleksandrowi Zontkowi, Zbigniewowi Żak, Kazimierzowi Kraśniewskiemu, Adamowi Jarzynie, Zakładowi Budowlanemu „Rogulski”, Janinie Kobielskiej – bar „Asia”, Władysławowi i Leszkowi Ptak - Zakład Budowlany, firmie „Darymex”, KWK Brzeszcze, Związkom Zawodowym przy KWK „Brzeszcze”, Mariuszowi Pawlusiakowi, Komisarjatowi Policji w Brzeszczach, Lechowi Holikowi, Markowi Zającowi.



Inne wakacje!

Oazy. W tym momencie większość czytelników pewnie odkłada gazetę albo przechodzi na sąsiednią stronę. Zachęcam jednak, aby dokończyć lekturę tego wywodu. Często bowiem myśli się jedno, a wie drugie.

Wakacyjne rekolekcje to naprawdę „inna” forma wypoczynku, jeżeli w ogóle można tak ten czas nazwać.

Pobudka około siódma rano i jutrznia, następnie śniadanie, wykonanie pierwszych posług (m.in. obieranie ziemniaków, zamiatanie korytarzy, wynoszenie śmieci, zajście to tu, to tam). Później spotkania w grupach i upragniony obiad. Na rekolekcjach nie istnieje taki punkt programu, jak czas wolny tylko czas wolny od posług - o nich wspominałem nieco wcześniej. Po nim to już raczej nie dadzą chwili wytchnienia, gdyż do wieczora czas ma się solidnie zająć.

Brzmi to wszystko trochę przerażająco i każdy może sobie myśleć: „po co oni w ogóle tam jadą?” Rzeczywistość jest jednak inna - przynajmniej mnie się tak wydaje, a wiem, iż grono znajomych osób ma podobne zdanie. Na rekolekcjach panuje, bowiem dziwna i niepowtarzalna atmosfera wspólnoty. Tam nie robisz cze-

goś dla siebie, tylko dla innych, w myśl charyzmatu Ruchu: „Posiadanie siebie, w dawaniu siebie”. I to w tym wszystkim jest najważniejsze! Rzecz jasna, to nie przychodzi z łatwością, a wiem o tym z własnego doświadczenia (np. bardzo nie lubię obierania ziemniaków). Jednak nawet ja potrafiłem się przełamać.

Po drugie - znajomości zawarte na rekolekcjach nie urywają się szybko, jak to bywa w wypadku kolonii lub wszelakiego typu obozów (oczywiście nie zawsze). Osobiście do teraz prowadzę, może rzadszą, ale zawsze to coś, korespondencję z osobami poznanymi nawet cztery lata temu. Po trzecie, czwarte, piąte i każde kolejne - zabrzmi to może zbyt banalnie, ale na rekolekcjach jest... Bóg. Zresztą jak wszędzie, tylko trzeba go umieć odkrywać w tym, co się ma. Tego właśnie uczą, przynajmniej moim zdaniem, nasze „wypadki” za miasto.

Ja do Oazy należę już któryś rok i... zachęcam do wkroczenia na jej drogi. Obecnie zakończył się już rok formacyjny, a pewne osoby rozpoczęły nawet opisywane rekolekcje. Jednak nie wszystko stracone, gdyż od września startujemy ponownie. Czekamy!

Szymon Waliczek

„Tak, tak Panie Ty wiesz, że Cię kocham!”

29 maja na lednickich polach 170 tysięcy młodych ludzi z całej Polski i wielu krajów świata przybyło po raz kolejny na wezwanie Apelu Trzeciego Tysiąclecia. Całym sercem i duszą wybrało Chrystusa na swojego Pana i Przyjaciela, a na zadane przez samego Ojca Świętego pytanie: „Czy kochasz mnie, czy kochasz mnie Bardziej” odpowiedziało słowami tegorocznego hymnu spotkania pt. „Tak, tak Panie Ty wiesz, że Cię kocham!”

Idea spotkań lednickich powstała już na początku lat dziewięćdziesiątych po zakończeniu VI Światowego Dnia Młodzieży w Częstochowie. Wtedy to dominikanin ojciec Jan Góra postanowił przedłużyć istnienie powstałych tam idei i stworzyć bramę w kształcie ryby, przez którą będą mogli przejść młodzi ludzie, nie bojący się odważnie i szczerze wyznawać, że Jezus ma na czele miejsce w ich sercach i zamierzają przez całe życie iść drogą jego przykazań.

Na początku wydawało się, że cała inicjatywa pozostanie w marzeniach poznańskiego boga szaleńca - tak nazywają ojca Górę ci, którzy go poznali - ponieważ na organizację tak wielkiego przedsięwzięcia potrzebne były również wielkie pieniądze. Wtedy z nieoczekiwaną pomocą przyszli ludzie, z pewnością zesłani przez opatrzność, która już wtedy dawała znać, że obejmuje dowództwo nad Lednicą. Z pieniędzy sponsorów zostało zakupione pole nad jeziorem

lednickim, gdzie w 966 roku Polska przyjęła chrzest i wiarę katolicką oraz wybudowana została ogromna ryba, symbolizująca Chrystusa, syna Boga i Zbawiciela z greckiego YCHTIS, czyli ryba. Osobą, będącą od początku największym przyjacielem Lednicy, od której wszyscy mogli zarażać się wiarą i nadzieją na zorganizowanie spotkań lednickich był papież Jan Paweł II, który dał ojcu Górze podczas jego pobytu w Rzymie pełne błogosławieństwo i zapewnił o modlitwie w intencji organizowanego po raz pierwszy Apelu Trzeciego Tysiąclecia. Wreszcie po miesiącach ciężkiej pracy odbyło się spotkanie, na które już wtedy przybyło kilkadziesiąt tysięcy osób i już wtedy dawało wielki plon w życiu młodych ludzi, którzy po przybyciu do domów głosili lednickie idee swoim środowiskom. Ojciec Święty osobiście nigdy nie przybył na Lednicę, chociaż - raz podczas pobytu w naszym kraju przeleciał śmigłowcem nad zgromadzonymi wiernymi, sprawiając wszystkim ogromną radość. Jednak to On, co roku przez swoje przesłania daje młodzieży wskazówki do ich dalszego życia, a organizatorom siłę i chęć do „robienia” z roku na rok coraz piękniejszych i głębszych spotkań. Jego słowa „Nie bój się, wypłynij na głębie, jest przy Tobie Chrystus” już nigdy nie stracą mocy i na zawsze pozostaną w ogromnej ilości młodych serc.

Każde spotkanie miało inny temat przewodni, ale zawsze były one bliskie młodym i dobrze

przez nich rozumiane, dlatego też na Lednicę przybywają również ci, którzy kojarzą Kościół głównie z nudnymi niedzielными mszami w swoich parafiach oraz nie znający wcale Kościoła i Boga. Ale właśnie na spotkaniu otworzyli całkowicie swoje serce Jezusowi i przyjęli ogrom jego miłości. Przez to odkryli piękno obrzędów eucharystycznych i zrozumieli, że modlitwa może być również wspaniałą zabawą. Dlatego nawrócenia nad Lednicą możemy liczyć w tysiącach.

Organizatorzy odpowiadając na potrzeby osób, które chcąc żyć w duchu Lednicy pragnęły tworzyć ją w swoich miastach, powołali do życia Ruch Lednicki nazywając swoich przedstawicieli ambasadorami. Nasze miasto może pochwalić się stworzeniem przy parafii Matki Bożej Bolesnej jednej z dwóch działających w naszej diecezji ambasad, która poprzez swoją działalność ściąga kolejne osoby do wielkiej sieci Chrystusowej miłości. Również w tym roku, kiedy wszyscy razem byliśmy na polach, cieszyliśmy się, że mamy możliwość tworzenia w Brzeszczach tak cudownej idei.

Odpowiadając na apel lednicki starajmy się, na co dzień żyć według ewangelii Jezusa i chociaż w swoich rodzinach, wspólnotach wybierajmy go zawsze i wszędzie na swojego Pana, bo tylko On jest drogą, prawdą i życiem, synem Boga i naszym jedynym Zbawicielem.

Fabian Olszewski

Co z Parkiem Miejskim w Brzeszczach ?

Ciągle nic nie wiadomo na temat modernizacji Parku Miejskiego w Brzeszczach. Wiemy tylko tyle, że przetarg nie został ogłoszony w zeszłym roku, choć były na niego pieniądze przewidziane w uchwalonym budżecie, z powodu, zdaniem Rady Miejskiej, ważniejszych celów. W tym roku dokładnie śledzę przetargi i o przetargu na projekt wykonania parku nic mi nie wiadomo. Mogę mieć tylko nadzieję, że nie zostanie on przesunięty na następny rok, a później znowu na następny itd. Aż pójdzie w zapomnienie.

Po złożeniu w ubiegłym roku w sekretariacie Rady Miejskiej petycji z licznymi podpisami mieszkańców dotyczącej pilnej potrzeby modernizacji parku i przywrócenia go do użyteczności szerszemu gronu mieszkańców, a nie tylko miejscowym „pijaczkom”, Rada Miejska ogłosiła konkurs na projekt parku, wyłoniła zwycięzców, ogłosiła nagrodzonych i na tym się skończyło. Park z prawdziwego zdarzenia widnieje tylko na obrazkach i pewnie pokrywa go już kurz, a rzeczywistość jest, jaka jest.

Przeróżające jest to, że spora część mieszkańców przyzwyczaiła się już do takiego parku i traktuje go jak zło konieczne. Temat ten rzadko poruszany jest np. na zebraniach samorządów, bo chyba nikt już nie wierzy, że można „coś z tym fantem zrobić”. Dzieci i młodzież nie używają już zwrotów typu „idę do parku”, bo wszystkim się to od razu źle kojarzy i mają rację. Sam osobiście słyszałem jak dziecko mówi do babci „babciu tylko do parku nie chodźmy, bo tam są pijaki”. Obawiam się, że niedługo parkiem będzie się straszyc tylko tzw. trudną młodzież, bo takie przestrogi jak „wylądujesz kiedyś na dworcu” mogą być równoznaczne ze stwierdzeniem „wylądujesz kiedyś w parku z tymi, co tam przesiadują”.

Grono „użytkowników parku” z roku na rok się powiększa o kolejnych kilku młodych ludzi, przecież przez park gimnazjaliści codziennie chodzą do szkoły, toteż codziennie stykają się z „parkowym życiem”. Ktoś mi kiedyś powiedział, że tych „elementów” z parku i tak się nie wygoni. Ale przecież ich nie trzeba wyganiać. Sami odejdą, gdy ten park nie będzie tylko dla nich, lecz dla całych rodzin, dla dzieci i młodzieży. Pamiętam, jakie „lumpy” kiedyś przesiadywały w kawiarni „Jubileuszowa” i co? Zmienił się styl, wystrój i atmosfera lokalu, a obecna tzw. Pizzeria cieszy się dobrą sławą. Pamiętam, że kiedyś strach było przejść przez plac koło Tęczy w Oświęcimiu, bo na ławkach miejscowy element pił tanie wino i co chwila dochodziło tam do jakichś bójek - jak tam jest teraz chyba wszyscy wiedzą. Czy pijaczki odejdą z parku? - na pewno - lecz na razie to grunt, by ich nie przybywało. Dlatego między innymi modernizacja i zmiana wizerunku tego parku, a tym samym całej miejscowości jest tak konieczna. Pamiętajmy, że park to szansa, a nie zło konieczne. Zrobimy coś, by mieszkańcy Brzeszcz tak tłumnie w weekendy nie uciekali z

tego miasta. Park ma podnosić kulturę osobistą, a nie pozbawiać jej. Niedopuszczalne jest to, że koszty utrzymania parku ponoszą wszyscy podatnicy (strzyżenie trawników, sprzątanie), których większość omija go z daleka, a korzystają z niego ci, co przeważnie podatków nie płacą. Jak na razie to nasz park pełni funkcję typowo demoralizującą. Jak długo to potrwa zależy od Rady Miejskiej. Niedługo będziemy mieli kolejne „lato w mieście” pod hasłem „byle z dala od parku”.

Mam nadzieję, że list ten pomoże otworzyć oczy zarówno mieszkańcom jak i Radzie Miejskiej, a czytelnicy otrzymają na niego stosowną odpowiedź.

Tadeusz Sambak

W tegorocznym budżecie zaplanowano środki na przygotowanie projektu modernizacji parku. Obecnie jest przygotowywany przetarg. Po jego rozstrzygnięciu zostanie wyłoniony wykonawca, który opracuje projekt z koniecznymi pozwoleniami. Na tej podstawie gmina przystąpi do realizacji tej inwestycji. W projekcie chcemy wykorzystać koncepcje zgłoszone w konkursie na zagospodarowanie parku. Oczywiście nic nie zwalnia służb miejskich do dbania o czystość i bezpieczeństwo tego miejsca.

Burmistrz Gminy Brzeszcze
Beata Szydło

Podatek? TAK

Jako czytelnik „Odgłosów Brzeszcz” i mieszkaniec naszej gminy uważam, że propozycja wprowadzenia podatku śmieciowego, wysunięta przez p. Albina jest jedynym sposobem na obniżenie opłat za śmieci, jak również wyeliminowanie podrzucania śmieci w różne miejsca. Dobrze wiemy jak wyglądają nasze rzeki, lasy oraz przydrożne rowy.

W sytuacji takiej, kiedy od każdego mieszkańca pobierana byłaby taka sama opłata, a śmieci wywożone w ustalonym terminie w każdej ilości, nikt nie byłby zainteresowany podrzucaniem śmieci. Wiem z prasy i mediów, że wiele gmin w Polsce dąży do wprowadzenia tego podatku, bądź już go wprowadziła i na ogół kształtuje się on w kwocie ok. 2 zł na osobę.

Nie rozumiem sposobu kalkulacji kosztów przez autora listu „Podatek od śmieci. Tak, czy nie?” p. Sławomira Drobrego. Prosty rachunek: np. 4 osobowa rodzina w budynku wielorodzinnym w chwili obecnej ponosi koszty wywozu nieczystości $4.18 \times 4 = 16.72$, a po wprowadzeniu podatku: $2 \times 4 = 8$. Różnica 8.72 miesięcznie to jest około 32 butki dla rodziny. Czy to jest lepszy sposób, czy nie? Wniosek niech wyciągnie Pan sam.

Nazwisko i imię autora artykułu
do wiadomości redakcji.

Szanowna redakcjo!

Jestem za wprowadzeniem podatku od wywozu nieczystości, który płaciłby każdy obywatel Brzeszcz. Powinien być wdrożony zamiast dotychczasowej opłaty (15 zł miesięcznie od wywozu kubła). Kwota 3 - 4 zł miesięcznie od osoby nie wpłynęłaby rujnująco na budżet domowy, a bardziej sprawiedliwie obciążałaby „producentów” śmieci. Jakie argumenty przemawiają za wprowadzeniem podatku? Oto one: - **proporcjonalne obciążenie kosztami wywozu wszystkich**, ponieważ wszyscy jesteśmy producentami śmieci (wiadomo, że sześć osób produkuje więcej odpadów niż trzy). W domu jednorodzinnym mieszka często więcej niż jedna rodzina, nierzadko dysponują tylko jednym kubłem, który zapełniony zostaje w ciągu 2 - 3 dni. Co robi „przezorny” właściciel? Wybiera z kubła wszystko co można spalić, nawet pampersy wnuka (tak, tak) i smród rozchodzi się po całej okolicy. Kto na tym cierpi? My, sąsiedzi, oddychając takim powietrzem, - **sprawiedliwość**, bo wszyscy mieszkańcy ponosiliby koszty utylizacji odpadków, a nie tylko ci solidni i odpowiedzialni, często właściciele nowo wybudowanych domów zapominają o zakupie kubła, nieopłacalnym stanie się spalanie śmieci w piecu, bo ... „skoro i tak płacę za wywóz”. Zapobiegniemy spalaniu śmieci w ogniskach w ogrodzie (mimo zakazu i tak robią to niektórzy właściciele posesji) i będziemy oddychać **czystym powietrzem** (w nocy również, gdyż co bardziej przebiegali palą pod osłoną

nocy), - będzie można wyrzucać odpadki do dużych kontenerów (np. koło cmentarza) legalnie, bo firmie wywożącej jest obojętne miejsce z którego wywozi. Będziemy mogli wystawiać przed budynek (blok) ciężki sprzęt (np. meble, lodówki itp.) i scedować wywóz na firmę usługową. Apel do sumień obywateli o czystość jest kierowany nie od dziś, a efekty tego apelu są znikome, czego dowodzą dzikie wysypiska, spalanie śmieci w piecach centralnego ogrzewania lub w ogniskach w ogrodzie. Mieszkańcom trzeba uświadomić korzyści płynące ze zmiany opłaty za wywóz odpadów. Należy tak problem rozwiązać, by „samodzielna” utylizacja była nieopłacalna. Na pewno nie omówiłam tu wszystkich aspektów, ale starałam się zasygnalizować zagadnienia, na które należy zwrócić uwagę przy rozwiązywaniu problemu wywozu odpadów zwłaszcza z domów wolnostojących.

I jeszcze jedno. Wszyscy bardzo źle reagujemy na nazwę **podatek** dlatego proponuję zastąpienie nazwy „podatek od wywozu nieczystości” nazwą np. „opłata komunalna”. Uczyniłoby to problem łatwiejszym do zaakceptowania przez niechętnych do tej pory ludzi. Powyższe wnioski sformułowałam na podstawie obserwacji moich sąsiadów i ich stosunku do zagadnienia związanego z wywozem śmieci. Chcąc egzystować nadal w tym środowisku, podaję tylko do wiadomości redakcji adres mailowy.

czytelniczka

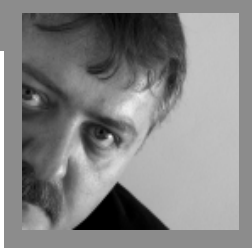
... jak Filip z konopi

Letnie grillowanie

Wiosenny żar politycznych rozgrywek ostudziła chłodna kampania wyborcza do europarlamentu, by w końcu przejść w zimną kalkulację potrzebną do akceptacji nowego rządu.

Wśród politycznych jasnowidzów zdania na temat tegorocznego lata są podzielone, jedni twierdzą, że nadchodzi „pogoda dla bogaczy”, inni skłaniają się do tezy iż coraz bliżej nam do „republiki bananowej”. Tego typu polityczne dywagacje najlepiej prowadzić przy grilu, który stał się u nas widoczną oznaką demokracji. Każdy dziś w swoim ogrodzie może piec kielbasę wyborczą, a co zdolniejsi mogą pokusić się o usmażenie dwóch pieczeni na jednym ogniu. Ja tak, o polityce i lecie, by zachęcić wszystkich do rezygnacji z zainteresowania tą pierwszą i korzystania z tego drugiego. Na szczęście epokę wideo w każdym domu mamy już za sobą, a wszyscy miłośnicy seriali mają świadomość, że nawet wyłączenie się z śledzenia kilkudziesięciu odcinków nie spowoduje zagrożenia w utracie wątku akcji filmu. A, w letnich rowerowych i pieszych eskapadach przekonajcie się że piękna ta nasza gmina. Zadbane posesje, wypielęgnowane trawniki, „iglaki” których ilość, rodzajów i nazw trudno spamiętać. Wymyślne oczka wodne i fikuśne mostki i kładki, wszystko to upiększa nie tylko posesje ale i otoczenie. My-

ślę, iż każdy kto pamięta nasze osiedla z przed kilku lat, przyznać musi, że i otoczenie bloków stało się bardziej zielone i zadbane. Warto pochwalić mieszkańców, którzy poprzez wspólnoty mieszkaniowe zaczynają dbać jak o swoje, warto też docenić trud samorządów osiedlowych nękających odpowiedzialnych za drogi, chodniki i zieleń miejską. Na tym tle spotykane gdzieś dzikie wysypiska śmieci i wieczorne trucie sąsiadów spalonymi w przydomowych kotłowniach śmieciami, przypomina trochę sprzątanie śmieci pod dywan. Na szczęście to margines, który kurczy się wraz z wzrostem świadomości i kultury społecznej. Jako człowiek praktyczny wiem, że piramida potrzeb człowieka tym pnie się wyżej do góry, im solidniejsze ma podstawy. Nie samym podziwianiem piękna człowiek żyje, zwłaszcza gdy pogoda częściej barowa niż plażowa. Dlatego oczami wyobraźni widzę mapę na której zaznaczone byłyby miejsca gdzie w naszej gminie można by spocząć, a właściciele lokalu w drzwiach po staropolsku witali by strudzonego wędrowca aby go napoić i nakarmić. Pomijając górnolotne słownictwo chodzi oto, że piwiarni i lokali gastronomicznych nam przybywa, a tak naprawdę znajomych i gości z poza gminy niema często gdzie zaprosić



Zdzisław Filip

Szanowny Pan Wiesław Albin

Pragnę poinformować, że DEMOKRACJA ma to do siebie, że każdy obywatel, a więc i Pan, i ja, i mój sąsiad mamy prawo do wyrażania własnego zdania na różne tematy. Dlatego na łamach „Odgłosów” zabrałem głos w sprawie proponowanego przez Pana podatku od śmieci.

Druga kadencja przewodniczącego Samorządu nr 4, na którą wybrali mnie mieszkańcy, utwierdziła mnie w przekonaniu, że z każdym głosem, zarówno negatywnym, jak i pozytywnym mieszkańca, trzeba się liczyć, aby wspólnie wypracować jak najlepsze rozwiązanie, aby każda decyzja miała zasadność i sens. Nie można obrażać się na tych, którzy myślą inaczej.

Twierdzi Pan, że „zawzięcie bronię bezrobotnych, emerytów i rencistów”, a ja po prostu stwierdzam smutną rzeczywistość - ubożające z dnia na dzień społeczeństwo.

Wracając do podatku śmieciowego - gmina Wilańcowice, mająca zwolenników i przeciwników - zastosowała pełną demokrację przy próbie wprowadzenia tego podatku, przeprowadzając referendum. Większością głosów „przeciw”, pomysł został odrzucony. Trzeba mieć przede wszystkim na względzie, że nikt nie zagwarantuje stałej ceny wywozu nieczystości od osoby w wysokości 2 zł, bo ostateczna cena zostanie ustalona dopiero po przetargu z przewoźnikiem odpadów. Na temat wprowadzenia podatku powinni wypowiedzieć się wszyscy mieszkańcy. Moim zdaniem, mówienie, że jego wprowadzenie pomoże stworzyć nowe miejsca pracy, zasilić Fundusz Opieki Społecznej czy zlikwidować dzikie wysypiska śmieci jest fikcją.

Co zaś tyczy się wody - ja żadnego pytania w tej sprawie nie kierowałem do Pana, tylko sugerowałem, że mieszkańcom trzeba pomóc. I nie tylko Pan wystąpił z pismem do RPWiK Tychy o zmianę sposobu naliczania opłaty stałej, bo uczynili to też mieszkańcy, składając podpisy pod protestem samorządów i sołectw przekazanym na ręce p. burmistrza.

Wiesław Albin

Sławomir Drobny

W odpowiedzi na list p. Sławomira Drobnego „Podatek od śmieci? Tak czy nie?”, zamieszczony w poprzednim numerze OB., chciałbym wyjaśnić czytelnikom, oraz autorowi, że podatek śmieciowy to nie dodatkowe obciążenie dla mieszkańców, a przeciwnie obniżenie kosztów wywozu nieczystości. Obecnie mieszkańcy budynków wielorodzinnych uiszczają opłatę w wysokości 4.18 zł od osoby, a w budynkach jednorodzinnych bez względu na liczbę osób w rodzinie - od częstotliwości wywozu i pojemnika.

Wprowadzając podatek śmieciowy, koszt ich wywozu rozłożony jest równomiernie na wszystkich mieszkańców gminy i w naszym przypadku, przy dobrych negocjacjach z firmą wywozącą nieczystości, może on kształtować się w granicach 2 zł od osoby.

Pragnę przypomnieć Panu i Państwu, że w sąsiadującej z nami gminie Wilańcowice oraz innych gminach o wprowadzenie takiego podatku zabiegają władze miasta, a nie przedstawiciele Samorządu, bo tylko w ten sposób można obniżyć koszty opłat dla mieszkańców, a zarazem zlikwidować dzikie wysypiska śmieci, które niestety są w naszej gminie, a ich usunięcie w dużej mierze obciąża budżet gminy, czyli nas mieszkańców. Dziwi mnie fakt, że Pan, który przewodniczy Samorządowi już drugą kadencję, nie rozumie sen-

su oraz zasadności wprowadzenia tego typu opłat. Tak zawzięcie broni Pan bezrobotnych, rencistów i emerytów, ale chyba przez swoją niewiedzę. Bo właśnie tylko podatek śmieciowy zmniejszy obciążenie budżetów domowych, które niestety są coraz skromniejsze.

Pieniądze wydawane z budżetu gminy na likwidację dzikich wysypisk można przeznaczyć na tworzenie nowych miejsc pracy i zasilić Fundusz Opieki Społecznej.

Natomiast jeśli chodzi o pomoc dla mieszkańców w sprawie zmniejszenia opłat za wodę, to chyba nieświadomie kieruje Pan to pytanie do mnie, więc odsyłam Pana do władz Gminy, bo tylko one posiadają takie kompetencje. W tym miejscu pragnę również poinformować mieszkańców, że jako jedyny Samorządowiec wystąpiłem z prośbą do RPWiK w Tychach o zmianę sposobu naliczania opłaty stałej, która w dużej mierze zwiększyła koszty opłaty za wodę w budynkach wielorodzinnych.

Przytoczę np. wzrost kosztów opłaty stałej swojej Wspólnoty Mieszkaniowej. W roku 2003 koszt opłaty stałej wyniósł 9.29 zł miesięcznie, a po zmianie sposobu naliczania kształtował się w granicach 133 zł - przy zużyciu przez Wspólnotę około 350 m³ wody miesięcznie.

ZAKŁAD USŁUGOWY

- CZYSZCZENIE PIERZA
- PRZERABIANIE PIERZYN NA KOŁDRY I PODUSZKI



Zapraszamy: poniedziałek, środa, piątek w godzinach 15.00 - 19.00

43-225 Wola, ul. Kwiatowa 3,
tel. (032) 211-94-28

Sprzedaż świeżych ogórków gruntowych do zapraw

- sprzedaż codziennie
- możliwość zamówienia przez telefon

Gospodarstwo ogrodnicze
Barbara Formas
Jawiszowice ul. Przeczna 88,
tel. 604 521 697

- przy zakupie większych ilości transport gratis

Ogłoszenia drobne

- Podejmę się każdej pracy, np. opieka nad dzieckiem, osobą starszą, tel. (032) 737-30-54 (najlepiej po 20.00).
- Szukam pracy. Opieka nad starszą panią, dzieckiem, sprzątanie. Posiadam referencje, tel. 506 94 56 12.
- Sprzedam mieszkanie 64 m2, tel. 2111-031.
- Szukam pracy na wakacje, np. pomoc przy opiece nad dzieckiem, opieka nad zwierzęciem lub inne zajęcia, tel. (032) 2110-893.
- Kupię powypadkowe auta, tel. (032) 423-89-41, kom. 0604 426 233

Prywatna Praktyka Lekarska

ADAM KUCHARSKI

lekarz pediatra

wizyty w domu pacjenta

tel. (032) 737-42-81

tel. kom. 0696-017-894

Brzeszcze, ul. Szymanowskiego 2/4/8

NOWA STACJA ORLEN



ZAPRASZAMY

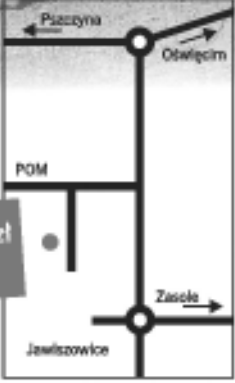


MYJNIA 24h

Remontujesz?
Z nami zrobisz to taniej!

- narzędzia ogrodniczo-budowlane
- kleje • spoiny • farby • lakiery
- kosiarki • podkaszarki
- ziemia • torf
- kamień ogrodowy
- donice
- śruby • kołki
- siatki ogrodzeniowe
- usługi budowlane

Promocja - kora sosnowa 85 l. tylko 6 zł
ziemia 20 l. - 3,50 zł, torf 80 l. - 7 zł



Firma budowlano-handlowa
ROGO
Jawiszowice, ul. Wyszyńskiego 19
tel.: (0) 604 055 662, (0) 501 067 783
tel./fax: (32) 737 06 84
www.rogopl

Władysław i Leszek Ptak

ul. Piaski 7 (za POM-em) 32-626 Jawiszowice
tel. (032) 2111-648, (032) 737-08-00

W SPRZEDAŻY

- płytki ceramiczne „Opoczno”, „Paradyż”, „Cersanit”, „Tubędzin” oraz włoskie i hiszpańskie
- wanny akrylowe i emaliowane krajowe i zagraniczne
- kabiny prysznicowe „Kabi”, „Sanplast”, „Cersanit”
- brodziki, lustra, armatura łazienkowa
- tynki akrylowe i mineralne, płyty gipsowe, profile, kleje do glazury, listwy do glazury, spoiny

TRANSPORT GRATIS

USŁUGI BUDOWLANE

- glazura tynki wylewki panele
- malowanie gładzie gipsowe sufity
- podwieszane montaż stolarki okiennej
- docieplanie budynków budowy od podstaw pod klucz

STIHL – VIKING

AUTORYZOWANY DEALER POLECA:
PROMOCJE KOS I KOSIAREK SPALINOWYCH
DO WYBRANYCH MODELI KOS TARCZA TROJ-
ZĘBNA GRATIS!
DO KOSIAREK SPALINOWYCH OLEJ PLUS
UPOMINEK GRATIS!
PROMOCYJNA SPRZEDAŻ NA RATY – PROMO-
CJE RAT OD 5%

Polecamy: kosiarki, rozdrabniacze ogrodowe, nożyce do żywopłotu, glebogryzarki, kosy spalinowe, podkaszarki, pilarki łańcuchowe, myjki wysokociśnieniowe itp.

Prowadzimy serwis oraz sprzedaż części.

Nie kupujesz kota w worku. Służymy fachową poradą przy wyborze urządzenia. Każdą maszynę próbujemy, sprawdzamy pracę oraz obroty silnika. Udzielamy instruktażu obsługi. Taka obsługa oraz serwis gwarantuje Państwu długą satysfakcję oraz zadowolenie z dokonanego zakupu.

Oświęcim ul. Zaborska 34, tel. (033) 842-21-21

Stara Wieś ul. Starowiejskich 20,

tel. (033) 845-68-39

Czechowice-Dziedzice ul. Traugutta 4,

tel. (032) 738-56-06

VIKING WYRÓŻNI TWÓJ OGRÓD!

ROSNER II

NOWOŚĆ

Okna dla wymagających!
- ośmiokomorowe Schucko

- okna PCV KBE Aluplast
- okna drewniane mahoniowe i sosnowe URZĘDOWSKI, SZEWPOL
- okna dachowe VELUX FAKRO
- żaluzje, rolety, parapety
- pomiar, transport montaż

**DUŻE
RABATY**

32-626 Jawiszowice, ul. Łęcka 21

tel.: (32) 211 04 19, 211 04 92

tel. kom.: (0) 605 043 323, 602 582 641, 601 476 387

www.rosner2.pl



ZAKŁAD TELEWIZYJNY**inż. Piotr Pajkert**

wykonuje na terenie od Brzeszcz do Czechowic naprawy
domowe wszystkich typów:

- telewizorów
- tunerów satelitarnych
- monitorów komputerowych oraz przestrojeń fonii

tel. 215-39-14

* dojazd 10,00 zł.

Zakład mieści się w Czechowicach-Dziedzicach przy ul.
Klasztornej 24/22

MONTAŻ

AUTO-ALARMY-BLOKADY
CENTRALNE ZAMKI, RADIA
NAPRAWA INSTALACJI
HAKI HOŁOWNICZE
REGENERACJA
ALTERNATORÓW
I ROZRUSZNIKÓW
ELEKTROMECHANIKA
AKUMULATORY



AUTORYZACJA: PRESTIGE-STER-DIPOL

CZYNNE: OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU
GODZ. 8.00 - 16.00
SOBOTY - GODZ. 8.00 - 14.00

JAWISZOWICE
UL. POCZTOWA 5

TEL.: 032-737-06-93, KOM.: 0 603 849 525

TYTAN / DIPOL

HURTOWNIA SPECJALISTYCZNA W ZAKRESIE
MATERIAŁÓW OCIEPLENIOWYCH, ELEWACYJNYCH

ADEX BUD
TECHNIKA BUDOWLANA

Jawiszowice ul. Przeczna 40

tel./fax: (032) 211 08 56, kom. 506 190 060

- KOMPLETNE MATERIAŁY DO OCIEPLEŃ BUDYNKÓW
- OKNA, DRZWI (PCV, AL. DREWNO)
- PŁYTY K-G, AKCESORIA, GIPSY, KLEJE
- WEŁNY, STYROPIANY, FOLIE, NARZĘDZIA
- WYKONASTWO, TRANSPORT FIRMOWY

BARWIENIE TYNKÓW I FARB

TYNKI MOZAIKOWE (120 kolorów fabrycznych)
INDYWIDUALNE ARANŻACJE KOLORYSTYCZNE
REALIZACJA 24 h

**My oferujemy profesjonalne rozwiązania!**

OŚRODEK SZKOLENIA KIEROWCÓW kat. A, B, C, T

**Jerzy Andruszko**

przy Pow. Zesp. Nr 7 Szkół
Agrotechnicznych i Zawodowych
w Jawiszowicach

ul. Mickiewicza 32 (dawny POM)

tel. (032) 211 14 02, 0 605 046 804

W ofercie:

- wykłady i plac manewrowy na miejscu
- należność płatna w ratach
- jazda samochodem Punto II, IVECO
- jazda w mieście egzaminowania:
Tychy, Bielsko (do wyboru)
- testy komputerowe
- badania lekarskie
- pomoce naukowe
- możliwość korzystania z placu
manewrowego bez opłaty dodatkowej
- jazdy dokształcające

Wymagany wiek: 17 lat i 9 m-cy.

**ROZPOCZĘCIE KURSU:**

Dnia w każdą środę Godz. 18⁰⁰



- system ALUPLAST
- okucia (ROTO) antywyważeniowe
- blokada klamki
- mikrowentylacja
- szyba niskoemisyjna $k = 1,1$
- 5 lat gwarancji



OKNA I DRZWI Z PCV

Zakład produkcyjny: 32-600 Oświęcim, ul. Kolbego 9 tel/fax. 033-843-10-81

SMB Marian Konopczyński, Oświęcim - Rajsko,
ul. Korczaka 27 tel/fax. 033 843 20 72

za Wioską Dziecięcą

Skidziń w A-klasie!

Na jedną kolejkę przed zakończeniem rozgrywek w oświęcimskiej B-klasie zespół LKS Skidziń, ku uciesze swoich kibiców, zapewnił sobie awans do A-klasy.

Kilka sezonów czekano na ten sukces. Prężni działacze od samego początku założyli, że ich klub musi znaleźć się w A-klasie. Kiedy pojawiła się szansa podjęcia pracy w firmie Magneti-Marelli do akcji wkroczył prezes klubu Mariusz Mo-



Mobilizacja piłkarzy ze Skidzinia okazała się wystarczająca

rończyk. Umożliwił zatrudnienie piłkarzom, w zamian za co deklarowali oni chęć grania w Skidzinu. Z biegiem czasu do klubu zaczęli zgłaszać się coraz to lepsi zawodnicy, a i apetyty działaczy rosły. Zatrudniono młodego, ambitnego trenera Grzegorza Niemca, któremu wyznaczono cel - awans. W Skidzinu dopięto swego i w przyszłym sezonie drużyna będzie występować w A-klasie. -Koniec wieńczy dzieło - z zadowoleniem mówi Niemiec. - Cieszę się, bo jest to mój pierwszy awans w roli trenera. Na pewno spora w tym zasługa klubowych działaczy, którzy stworzyli tu wymiennie warunki do pracy.

Szkoleniowiec miał do dyspozycji bardzo mocny i wyrównany skład. Chociaż o tej drużynie mówiło się „galaktyczna”, to sprawa awansu nie była taka pewna. Podopieczni trenera Niemca po drodze do tytułu mistrzowskiego zaliczyli kilka wpadek. - To prawda, przyszedł czas, że trochę pogubiliśmy się - wyjaśnia trener. - Na szczęście wszystko skończyło się po naszej myśli. Na uwagę zasługuje fakt, że prezesi nie byli w gorącej wodzie kąpani i wierzyli w końcowy sukces.

W klubie nie mają zamiaru poprzestać na A-klasie. Już teraz dopinane są transfery, aby w przyszłym sezonie walczyć o ligę okręgową.

- Gra się po to, aby wygrywać, inaczej nie miałoby to sensu - mówi v-ce prezes Wiesław Zarzycki. - Zgłosili się do nas Sławomir Danek i Piotr Chowaniec z Wilamowic. Jesteśmy w zasadzie dogadani. Grać u nas będzie również Dariusz Jawor. Chcemy pozyskać jeszcze kilku nowych zawodników.

Jak twierdzą prezesi, zależy im na wzmocnieniu drużyny. Zawodnicy, którzy nie zmieszczą się w szerokiej kadrze, zostaną wypożyczeni do innych klubów lub zasilą drugą drużynę, która powstaje i grać będzie w C - klasie.

Przez cały poprzedni sezon, sen z powiek trenera spędzał brak drugiego bramkarza. Wydaje się, że problem ten zostanie zażegnany, ponieważ chęć grania w Skidzinu zgłosił Piotr Surzyn, bramkarz Górnika Brzeszcze. - To prawda rozmawiałem z Piotrem i sprawa jest otwarta - mówi szkoleniowiec. - Wysoko oceniam umiejętności Krzyszka Borgosza, ale gra jednym bramkarzem jest ryzykowna. Potrzebna jest również rywalizacja.

ZBYSZEK KOZAK

Piłkarskie święto w Przecieszynie

W Przecieszynie otwarto nowe boisko. Z tej okazji zarząd klubu zorganizował dwudniowe uroczystości, zakończone derbowym meczem LKS Przecieszyn - LKS Skidziń.

W pierwszym dniu po poświęceniu nowej murawy zorganizowano turniej trampkarzy. W szranki stanęli młodzi piłkarze gminnych klubów. Rywalizację wygrał zespół z Jawiszowic wyprzedzając kolejno Przecieszyn, Skidziń i Brzeszcze.

- Bardzo się cieszę, że w końcu udało nam się dokończyć budowę boiska - mówi prezes klubu Henryk Gomularz. - Nie kryję satysfakcji, że stało się to za mojej prezesury. Wiem jednocześnie, że duży wkład w powstanie tego obiektu miał poprzedni zarząd.

W drugim dniu na nowo otwarte boisko wybiegli najpierw oldboye, a potem piłkarze kończący sezon oświęcimskiej B-klasy. Mecze pomiędzy LKS Przecieszyn i LKS Skidziń zawsze elektryzowały i nie inaczej było tym razem. Spotkanie, jak na derby przystało, zakończyło się remisem 2:2. Porównując składy, wynik ten na pewno bardziej satysfakcjonował trenera miejscowych. - Przed tym spotkaniem nie musiałem specjalnie motywować moich podopiecznych - mówi Jan Sporysz. - Konfrontacje między tymi zespołami zawsze były emocjonujące. Na pewno jestem zadowolony z wyniku, chociaż uważam, że mecz był brzydki, sporo było brutalności. Poziom sędziowania również pozostawiał wiele do życzenia.

Trener Przecieszyna nie kryje zadowolenia, że jego zespół może wreszcie grać u siebie na większym boisku. - Już dawno zaobserwowałem, że moi podopieczni lepiej grają na większych boiskach - wyjaśnia Sporysz. - Z meczów wyjazdowych wracaliśmy niepokonani. Okazało się, że boisko, na którym do tej pory graliśmy, wcale nie było naszym atutem.

Zarówno prezes klubu jak i szkoleniowiec są zadowoleni z wyniku drugiej rundy. W porównaniu z jesienią Przecieszyn awansował o jedno oczko. - Widać postęp, bo zakończyliśmy o jedną pozycję wyżej niż na jesień - mówi prezes klubu. - Postaramy się ułatwić pracę trenerowi i wzmocnić skład. Na razie nie myślimy o konkretnych, będzie przerwa między rozgrywkami, wtedy zaczniemy pracować. Podobnego zdania jest trener Sporysz, który nie kryje, że przed ponownym rozpoczęciem pracy w klubie miał pewne obawy. - Dwa razy nie wchodzi się do tej samej rzeki, a ja wszedłem - mówi trener. - Miałem pewne wątpliwości, które zostały rozwiane doświadczeniami w meczach sparingowych z A-klasowymi rywalami. Chociaż początek rundy był nie najlepszy, to całość oceniam pozytywnie. Co do mojej osoby, to dalej chcę tu pracować, w najbliższym czasie spotkam się z zarządem i ustalimy szczegóły przygotowania do sezonu.

ZBYSZEK KOZAK

Profit mistrzem!

Dobiegły końca zmagania w Lidze Siódemek. Zgodnie z przewidywaniami tytuł mistrzowski, po raz drugi z rzędu zdobyła drużyna Profit. Choć stare powiedzenie głosi, że „zwycięzców się nie sądzi”, to na uwagę zasługuje fakt, że w drugiej rundzie zespół Profitu zaliczył kilka potknięć, co wcześniej się nie zdarzało.

-Bardzo się cieszymy, że po raz kolejny udowodniliśmy swoją wyższość nad rywalami - mówi kapitan zespołu Marek Chowaniec. - Zwycięstwo zawsze sprawia sporo satysfakcji. To prawda, że drugą rundę mieliśmy zdecydowanie słabszą. Spowodowane to było przede wszystkim plagą kontuzji. Na uwagę zasługuje również fakt, że poziom rozgrywek w porównaniu z poprzednią rundą zdecydowanie się podniósł.

Potwierdzeniem słów kapitana Profitu jest tabela końcowa, z której wynika, że rywalizacja o czołowe miejsca trwała do samego końca. Nie inaczej będzie w przyszłym sezonie. Już teraz drużyna Żuli rezerwuje dla siebie tytuł mistrzowski.



Mistrzowski „Profit”

ski. - W przyszłym sezonie to my zdobędziemy trofeum. Pozostałe drużyny mogą się podzielić dalszymi miejscami - z uśmiechem mówi Tomasz Stopczyński, najlepszy zawodnik Żuli.

W Lidze Siódemek podniosła się również frekwencja. Coraz więcej osób bierze udział w tych rozgrywkach. Do organizatorów docierają sygnały, że kolejne nowe drużyny czekają na rozpoczęcie nowego sezonu.

Z.K

Krajobraz po spadku

Mimo wcześniejszych deklaracji nie zanoś się na zmiany we władzach klubu. Prezes Hyła nie zamierza opuścić zajmowanego stanowiska, chociaż nie tak dawno żałował już swojego następcę. W Górniku znaleziono natomiast kolejnego winnego spadku drużyny, tym razem są to „Odgłosy Brzeszcz”, które prezes Hyła obwinia o działanie na szkodę klubu.

- Wcześniejszych wyborów nie będzie, kadencja kończy się w listopadzie. Nie będę udzielał żadnych informacji. Gazeta wyrządziła wiele złego klubowi – powiedział w krótkiej rozmowie telefonicznej prezes Hyła. Nie udzielając informacji, prezes ewidentnie ignoruje piłkarskich kibiców i członków klubu regularnie płacących składki. Redakcja „Odgłosów” natomiast nie próżnuje i mimo utrudnień zebrała informacje, które powinny zadowolić kibiców. Informacje te uzyskane zostały od zawodników przed ich spotkaniem z działaczami. Z wiadomych względów nie są one potwierdzone przez klub. Wszystko wskazuje na to, że w przyszłym sezonie Górnik Brzeszcze będzie się bronił przed spadkiem do A-klassy. Po degradacji zespołu do ligi okręgowej kilku czołowych zawodników, jeżeli nie odeszło już z zespołu, to nosi się z takim zamiarem. - Mam propozycję z Zabrzega i kilku klubów śląskiej okręgówki – wyjaśnia Jacek Kotajny. - Zostanę w Górniku tylko wtedy, gdy będą szanse na to, że powstanie tu drużyna z aspiracjami na awans. Na razie na to się nie zanosz.

Przesądzone jest również odejście najlepsze-

go zawodnika Brzeszcz Łukasza Bartusia, który przebiega w ofertach. - W Górniku nie zostanę – wyjaśnia Bartuś. - Otrzymałem kilka propozycji m.in. z Przeboju Wollbrom, Rozwoju Katowice i jeszcze innych klubów. Przyznam jednak, że konkretniejszą ofertę złożył MKS Trzebinia i ją stawiam na pierwszym miejscu. Granie w tym klubie nie kolidowałoby z pracą zawodową, a to jest ważne. Z Górnika odejdą Przemek Cecuga i



Przemysław Cecuga, jeden z tych, którzy odchodzą z Górnika

Sebastian Gniza, którzy w nowym sezonie reprezentować będą klub z Wilmowic, grający w bielskiej okręgówce.

Na stanowisku trenera nie pozostanie Wiesław Liszka, którego niektórzy uważają za cudotwórcę. Trzeba przyznać, że ze słabym personalnie Górnikiem dzielnie walczył o utrzymanie. -W Górniku raczej nie zostanę. Nie mógłbym dalej pracować w takich warunkach - wyjaśnia szkoleniowiec. - Przecież to nienormalne, żeby w czwartej lidze grać jede-

nastoma zawodnikami. Były mecze, gdzie z trybun brało się zawodników na ławkę lub boisko, to absurd. Boli mnie to, że działacze nie potrafią zatrzymać tych chłopców. Stworzyła się w Brzeszczach drużyna, która przy wzmocnieniu dwoma zawodnikami mogłaby walczyć o awans. W meczu z Kmitą Zabierzów zawodnicy pokazali, że warto im zaufać. Szkoda tego zostawić, ale ja już nie chcę pracować w ciągłym stresie. W rozmowie ze mną, działacze dali mi do zrozumienia, że wzmocnień nie będzie. Nastąpi teraz wariant oszczędnościowy, aby wyjść z długów. Jadę na zasłużony urlop i czekam na propozycje pracy. Zresztą już dwie otrzymałem.

W klubie nie pozostanie również Mariusz Klakla, który prowadzi zaawansowane rozmowy z Janiną Libiąż. - Chociaż nic nie jest przesądzone, noszę się z zamiarem odejścia z Górnika – wyjaśnia Klakla. - Muszę patrzeć w przyszłość, jestem po rozmowach z działaczami z Libiąża i czekam na odpowiedź od nich.

Po słowie z działaczami Skidzinia jest już drugi bramkarz Górnika Piotr Surzyn. Według naszych informacji brzeszczanscy działacze zrezygnują z Michała Stolarza, który nie spełnił pokładanych w nim nadziei. Spadkowicza opuścić chce także młodzież. W zasadzie przesądzone jest odejście Jarosława Cecugi. O zmianie klubu myśli również Paweł Sporysz i Krzysztof Zarzycki. Jeżeli sprawdzi się czarny scenariusz, to Górnik będzie w opałach. Nie wiadomo, co zrobią działacze, może mają jakiś plan?

ZBYSZEK KOZAK

Znowu drudzy

Podopieczni Krzysztofa Kotyły w kończących się rozgrywkach uplasowali się na drugim miejscu. Powtórzyli tym samym wynik z poprzedniego sezonu. Chociaż pozostał pewien niedosyt, to w klubie wszyscy z osiągniętego wyniku są zadowoleni.

- Myślę, że drugie miejsce to dobry wynik – mówi trener. - Nie traktuję go w kategoriach utrzymania się w miejscu. Wręcz przeciwnie drużyna zrobiła postęp, stała się dojrzała.

Trener jawiszowian nie miał łatwego życia. Stale borykał się z kłopotami kadrowymi. - Choć skład powoli się krystalizuje, to stale miałem jakieś kadrowe kłopoty. Przy wąskiej kadrze absencja jednego zawodnika burzy całą koncepcję – wyjaśnia szkoleniowiec. - W zimie straciłem Wojaśa i Przeczka, co dodatkowo skomplikowało sprawę.

Z wyniku zadowolony jest również prezes klubu Stanisław Jarosz. Uważa on jednak, że mogło być trochę lepiej i już teraz klub mógł awansować do okręgówki. - Nasz zespół mógł się pokusić o lepszy wynik. Chociaż zaznaczam, że nikt nie gani zawodników – mówi Jarosz. - Były mecze, że nic nie wychodziło np. z Piotrowicami. Teraz chcemy wzmocnić skład i skutecznie walczyć o awans w przyszłym sezonie.

Podobnego zdania, co prezes Jarosz jest trener Kotyła. Zresztą, po ostatnim meczu takie deklaracje złożyli również zawodnicy. Trener zdaje sobie jednak sprawę, że w walce o awans ważne są nie tylko czynniki sportowe. - Jeżeli skład się utrzyma, to awans jest realny - twierdzi Kotyła. - Rozmawiałem z zawodnikami i na dzień dzisiejszy tylko Marek Chowaniec chce zrezygnować z gry. Myślę, że jeszcze uda nam się go namówić, aby został. Mamy w klubie grupę zdolnych juniorów, których chcę włączyć do pierwszej drużyny. Na pewno dużo będzie zależeć od sytuacji finansowej i organizacyjnej w klubie. Tym bardziej, że doszło kilka naprawdę solidnych drużyn. Mocny będzie beniaminek ze Skidzinia oraz ograni spadkowicze - Nowa Wieś i Polanka.

ZBYSZEK KOZAK

Stracona szansa

Niestety juniorzy Górnika Brzeszcze, prowadzeni przez Piotra Skupinia, przegrywając konfrontację ze Skawą Wadowice, nie zdołali awansować do Wojewódzkiej Ligi Juniorów.

O awansie do tych elitarnych rozgrywek w tej grupie wiekowej decydował dwumecz. Mistrz okręgu oświęcimskiego Górnik Brzeszcze musiał uznać wyższość mistrza okręgu wadowickiego Skawy Wadowice. - W zasadzie o awansie zdecydował pierwszy przegrany mecz – wyjaśnia Skupień. - Rywal pokonał nas 4:0 i już wtedy nasze szanse można było ograniczyć do minimum. Nie wiem, co się stało z moimi podopiecznymi. Myślałem, że nie wytrzymali presji, jaka na nich ciążyła, po prostu się spalili. Na boisku nic im nie wychodziło.

Stare powiedzenie - „dopóki piłka w grze”, mogło się sprawdzić w meczu rewanżowym. Młodzi piłkarze z Górnika wygrali go 1:0 stwarzając sobie kilka dogodnych sytuacji do zdobycia kolejnych goli. -W tym meczu postanowiłem zmienić większość składu łącznie z bramkarzem, który nie zawiódł. Szkoda, że nie wykorzystaliśmy kilku wymienionych sytuacji, bo mogliśmy odrobić straty z pierwszego meczu – mówi Piotr Skupień.

Z. K



SKOK
Piast

POŻYCZKA WAKACYJNA

Pierwsza rata dopiero po wakacjach!



Oferta ważna do 31.08.2014

KWOTA POŻYCZKI	WYSOKOŚĆ RATY
3000 PLN	104,03 PLN
4000 PLN	138,71 PLN
5000 PLN	173,39 PLN

- Kwota pożyczki do 10.000 pln
- Możliwe bez poręczycieli
- Okres spłaty do 36 miesięcy

Roczny wskaźnik stopa procentowa dla kwoty 10.000 pln i okresu spłaty 36 miesięcy wynosi 22,52%.

BRZESZCZE, KWK "Brzeszcze", tel. 211 08 53
JAWISZOWICE, Os. Paderewskiego 12, tel. 211 01 79
 Infolinia: 0-801 602 222 (opłata jak za połączenie lokalne)
www.skokpiast.pl

28 | Odgłosy Brzeszcz • lipiec 2004